



PRZEGLĄD POCZTOWY



Dodatek miesięczny do Przeglądu Teletechnicznego

KOMITET REDAKCYJNY:
J. WALCHER, M. BLACHIER, J. ROMAN, J. FLORKOWSKI.

W sprawach redakcyjnych Przeglądu Poczтового udziela informacji Dr. J. Roman, Pl. Napoleona 8 tel. 555-20 wewn. 209.

T R E Ś Ć :		S O M M A I R E :	
	Str.		Page.
1. Udział pracowników w pracy społecznej. Mr. Jerzy Ponikiewski	161	1. La participation des employés au travail social Mr. J. Ponikiewski	161
2. Zasady naukowej organizacji w zastosowaniu do pracy pocztowo-telegraficznej Prof. Dr. Stefan Zaleski	163	2. Les principes de l'organisation scientifique ap- pliqués au travail dans le service postal et télégraphique. Prof. Dr. St. Zaleski	163
3. Rola i znaczenie komunikacji telegraficznej i telefonicznej w życiu społeczno-gospodarczym Dr. Tadeusz Spitzer.	166	3. Le rôle et l'importance de la communication télégraphique et téléphonique dans la vie so- ciale et économique. Dr. T. Spitzer.	166
4. Udział poczty w obrocie handlowym Mr. August Łukaszewicz.	171	4. La participation des postes au trafic commercial Mr. A. Łukaszewicz.	171
5. Przegląd prasy	176	5. Revue de la presse	176

UDZIAŁ PRACOWNIKÓW W PRACY SPOŁECZNEJ.

Mr. JERZY PONIKIEWSKI.

Zastanawiając się w ostatnim numerze „Przeglądu Poczтового” nad istotą postawy obywatelskiej, doszliśmy do wniosku, że nie należy jej traktować jako jakiegoś jedynie wniosku przynajmniej charakteru, lecz że powinna ona stanowić stałą cechę naszego działania. To — że nie wystarczy samo posiadanie obywatelskiej postawy, lecz że posiadanie jej należy stwierdzać codziennym postępowaniem, przekreśla jej abstrakcyjność i wyjątkowość, nadając jej charakter powszechności i powołując do jej stosowania wszystkich bez wyjątku obywateli.

Jeżeli wszystkich, to również i tych, którzy z tytułu wykonywanego zawodu zaliczają się do

szeregów urzędników państwowych. Obojętną tu przytem będzie sprawa, jaki charakter będzie nosiła ich zależność służbowa, czy będą to urzędnicy stali, prowizoryczni, czy kontraktowi. Chodzi nam bowiem w tej chwili o rzecz zupełnie inną. Chcemy mianowicie zastanowić się czy obywatelska działalność tych urzędników będzie całkowicie wyczerpana przez właściwe wykonywanie swych urzędowych funkcji, jako reprezentantów pewnego zakresu władztwa państwowego czy służby publicznej, czy też powinna się ona przejawiać i w inny jeszcze jakiś sposób, dla pełnego uczestniczenia w życiu społecznym.

Jeżeli nasuwa się to pytanie to dlatego, że

nierz wysuwana jest kwestja, że urzędnik państwowy powinien być zwolniony od angażowania się w pracy społecznej, dalej nawet, że koliduje to z jego stanowiskiem, że może wpłynąć na brak bezstronności i paćzyć obiektywizm wypełnianych przez niego urzędowych czynności. Jest w tem pojęciu trochę słuszości, lecz jest również i dużo tradycyjnego separatyzmu urzędniczego od reszty społeczeństwa i poczucia wyższości nad nim, z racji dysponowania władzą i przysługującymi jej atrybutami.

Ponadto opiera się ono w dużej mierze na niezrozumieniu istoty pracy społecznej, której częstokroć nadaje się zupełnie niesłusznie cechy polityczności nawet tam, gdzie jest ona najzupełniej tych cech pozbawiona.

Dalej idąc, nie rozróżnia się w jakich dziedzinach ząębianie się działalności społecznej z pracą urzędniczą mogłoby naprawdę stanowić przeszkodę we właściwym wykonywaniu tej pracy, lecz traktując te sprawy zupełnie mechanicznie, odrzuca się zgóry możliwość jakiegokolwiek innej pracy poza urzędniczą, obraną jako zawód.

Bo trzeba jednak pamiętać, że t. zw. służba państwowa rzadko tylko rozumiana jest jako szczytne pełnienie pewnych funkcji publicznych, z reguły natomiast traktowana jest jako zawód, narówni z każdym innym, stanowiącym źródło dochodu, który ma zapewnić egzystencję. I dzięki temu wysoko podnoszona wyższość stanu urzędniczego nie znajduje często dostatecznych podstaw do takiego traktowania.

Jeżeli weźmiemy za punkt wyjścia ten faktycznie istniejący stan rzeczy w odniesieniu do przeciętnego urzędnika państwowego, to będziemy musieli się zgodzić, że jednak ta jego urzędniczo-zawodowa praca nie wyczerpie wymagań, jakie Państwo stawia swym obywatelom.

I trzeba przyznać, że w całym szeregu kategorii urzędników państwowych sprawa ta doczekała się już swego rozwiązania. Przedewszystkiem należy wymienić nauczycieli, zwłaszcza zatrudnionych w wiejskich szkołach powszechnych. Przeszli oni już być tylko nauczycielami i wychowcami kilkudziesięciu dzieci. Stali się nietylko uczestnikami, ale kierownikami całego społecznego życia wsi, pracując jednocześnie w różnych typach organizacji, jakie na terenie tym istnieją. Podobnie powinna się ustalać działalność i innych kategorii urzędników, którzy rozrzućeni po całym terenie Państwa, mogą odegrać niezwykle ważną rolę w organizowaniu i prowadzeniu pracy społecznej wśród najszerzych warstw obywateli.

Posiadają przytem oni tę przewagę, że jako bezpośrednio zaangażowani w aparacie państwowym, powinni posiadać więcej wyczucia i zrozumienia dla dobra Państwa i jego potrzeb niż obywatel, którego zajęcia nie dostarczają codziennej oceny, czy postępowanie jego całkowicie i dokładnie pokrywa się z tem, jakiego wymagają ogólne założenia.

Gdzie zatem i w jakich formach powinna się

przejawiać praca społeczna urzędnika państwowego?

Istnieje szereg działów administracji państwowej, które posiadają swe odpowiedniki w przejawach życia społecznego. Do takich np. można zaliczyć dział spraw zagranicznych. Urzędowej działalności tego resortu towarzyszy cały szereg międzynarodowych zainteresowań społecznych w najróżniejszych dziedzinach, które są przedmiotem działania stowarzyszeń czy związków o charakterze zupełnie nieurzędowym. I tak, możnaby tu choćby wymienić zagadnienie emigracji, które nie tylko jest przedmiotem zainteresowań Wydziału Emigracyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, lecz również i społecznych organizacji, jakimi są Rada Opiekuńcza nad Polakami Zagranicą czy Liga Morska i Kolonjalna. Ten zupełnie przypadkowy przykład wskazuje jednak, że dla społecznej pracy urzędników M. S. Z. otwierają się szerokie możliwości pracy społecznej w stowarzyszeniach o pokrewnym zasięgu działalności.

I tak niemal każdy resort będzie posiadał pewne dziedziny, gdzie praca społeczna jego urzędników będzie mogła znaleźć szerokie zastosowanie.

Podobnie i nasz pocztowy resort posiada takie możliwości, choć trzeba przyznać stosunkowo ograniczone z racji specjalnego jego charakteru. Pamiętać bowiem należy, że poczta będąc resortem gospodarczym, o ściśle sprecyzowanych zadaniach, polegających na świadczeniu usług w zakresie wymiany myśli, transportu określonych przesyłek oraz obrotu nieliczną tylko listą towarów przeważnie monopolistycznego charakteru, łączy jednak ponadto w działalności swych organów te kupieckie jedynie czynności z inną jeszcze kategorią działalności, która niekiedy niedostatecznie jest doceniana i rozumiana. Bo przecież to, że resort nasz, mimo tak wyraźnie zarysowującego się w nim charakteru przedsiębiorstwa, nie został dotąd na nie przeorganizowany, ale nadal utrzymuje się w formie Ministerstwa z wszelkimi uprawnieniami przysługującymi władzy państwowej, musi mieć jakiś głębszy sens.

Nie zdecydowała o tem napewno ważność gospodarczego znaczenia państwowego monopolu pocztowo-telegraficznego, bo ten niezawodnie posiadałby większe możliwości rozwoju w elastycznych formach przedsiębiorstwa, analogicznie do innych monopolii, znajdujących się w rękach państwa i traktowanych jako źródło jego skarbowych dochodów. Co innego przesądziło o tem. Resort nasz bowiem jest nietylko eksploatatorem państwowego monopolu pocztowo-telegraficznego, ale jest ponadto centralą łączności, łączności istniejącej nietylko dla zaspokojenia potrzeb ludności, ale stojącej przedewszystkiem na usługach Państwa, niezbędnej dla utrzymania wewnętrznego ładu i spokoju, oraz gotowej dla potrzeb związanych z obroną kraju. Ten właśnie charakter nadaje naszemu resortowi autorytet jednego z samodzielnych i odpowiedzialnych działów administracji państwowej, wywołując jednocześnie konieczność wzajemnego dopasowywania działalności tych, jak-

by dwu równoległych jego działów. Tak pojęta działalność resortu znacznie rozszerza zasięg zainteresowań jego pracowników. Pozabiurowa ich bowiem działalność — jeśli można użyć takiego wyrażenia — nie będzie się ograniczała do doszkalania jedynie i pogłębiania swej wiedzy fachowej. Otwierają się przed nimi ponadto możliwości organizowania i pracowania w związkach, których celem jest nietylko przeszkalanie dla potrzeb aktualnych, co wyrabianie umiejętności, koniecznych w razie nadejścia chwili, w której zagadnienie łączności znacznie przewyższy swą ważnością pokojowe wykonywanie służby pocztowo-telegraficznej, czy telefonicznej. Sprawność odmienna niż w warunkach normalnych, już dzisiaj wymaga systematycznego przygotowania, które w kadrach Poczтового Przystosowania Wojskowego powinno być przedmiotem zainteresowania wszystkich bez wyjątku pracowników.

To byłaby jedna dziedzina pracy społecznej, związana jaknajścislej z działalnością resortu, stanowiąca niejako uzupełnienie zawodowych czynności urzędników. Obok niej stoją otworem wszelkie dziedziny, w których udział dla pracowników pocztowo-telegraficznych jest możliwy. Jak bowiem wspomnieliśmy na wstępie, głównym niebezpieczeństwem dla rozwinięcia społecznej pracy przez urzędnika, jest możliwość powstania kolizji między tą pracą a czynnościami jego urzędowymi. W stosunku do pracowników naszego resortu niebezpieczeństwo to niemal nie istnieje. Specjalny bowiem i ściśle fachowy jego charakter wyklucza

możliwość aby zaangażowanie się w pracy społecznej mogło zmniejszyć ich wartość jako urzędników, pełniących służbę publiczną na rzecz całego społeczeństwa. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby, w ramach rygorystycznych i niedwuznacznie szczegółowo opracowanych zasad i przepisów dla służby pocztowo-telegraficznej, mogła istnieć możliwość stałego faworyzowania pewnych tylko warstw społeczeństwa kosztem innych, na podstawie sympatii czy animozji, wywoływanych zaangażowaniem się w pracy społecznej. Zresztą, gdyby nawet możliwość taka miała jakieś widoki realizacji, na straż właściwego spełniania swych urzędowych obowiązków będzie stało poczucie odpowiedzialności za pełnione funkcje, które wykluczy wszelkie w tej mierze nadużycia.

Tak więc konkretyzując nasze wywody należy stwierdzić, że skoro przyjmujemy konieczność zajęcia się sprawami społecznymi przez urzędników państwowych, w imię wytworzenia nowoczesnego typu urzędnika, niezamkniętego jedynie w biurokratycznych ramach swych urzędowych czynności, ale biorącego żywy codzienny udział w życiu ogółu, winniśmy wśród pracowników naszego resortu jaknajściszej propagować tę zasadę. Jest to tem istotniejsze wśród pracowników pocztowo-telegraficznych, że rozrzuceni w dużej ilości na terenie całego Państwa i posiadający pewien stopień wykształcenia, mogliby niejednokrotnie stać się nie tylko uczestnikami ale i kierownikami społecznego życia prowincji, cierpiącej ciągle jeszcze na brak dostatecznej ilości działaczy tego typu.

ZASADY NAUKOWEJ ORGANIZACJI W ZASTOSOWANIU DO PRACY POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ.

Dr. STEFAN ZALESKI Prof. Uniw. Pozn.

(Dokończenie do str. 150 Przeglądu Poczowego Nr. 10, r. 1933).

III. A teraz jesteśmy w samym centrum naukowej organizacji, zbliżamy się do najgłębszej jej istoty. Podział pracy sam przez się jest bezwartościowy, jeśli nie jest uzupełniony koordynacją, uzgodnieniem wyspecjalizowanych, zróżniczkowanych czynności. Trzeba je koniecznie scharmonizować w przestrzeni i czasie. Tak jak w złożonym jakimś mechanizmie, np. zegarze, każda część, każde kółko ma swoje ściśle określone miejsce, zażębia się o drugie i porusza z szybkością najdokładniej ustaloną, tak samo w zakładzie w twórczym, czy urzędzie, każdy pracownik musi być w czynnościach swych i tempie ruchu związany i uzgodniony z innymi.

Trzecią więc zasadą naukowej organizacji jest koordynacja albo inaczej harmonizacja w przestrzeni i czasie wyspecjalizowanych funkcji.

Możnaby także powiedzieć, wężiej ale konkretniej tę rzecz ujmując, — że jest to zasada jednostajności przepływu i ciągłości przebiegu pracy. Nie mogą się tworzyć w pewnych miejscach zatory, zatrzymania a w innych przerwy w przepływie. Jest to nieraz b. trudne do uniknięcia, tembardziej, że trzeba czasem zapewnić elastyczność takiej organizacji, zdolność do przystosowania do zmiennej sytuacji.

Przedewszystkiem trzeba ustalić właściwą proporcję pracowników w rozmaitych punktach, zajętych przy różnych czynnościach, zależnie od czasu, jakiego potrzebują na wykonanie swojej czynności i podanie przedmiotu następnemu pracownikowi. Jeśli przy pracy łańcuchowej podzielonej na 3 czynności, jedna czynność wymaga do jej wykonania 1/2 minuty, druga — 1 minutę, a trzecia — 2 minuty, to musi być postawionych do pracy w pierwszym punkcie 1 pracownik, w drugim 2, a w trzecim 4, czyli razem 7, lub wielokrotność tej liczby. Tylko wtedy zapewni się ciągłość pracy i uniknie przerw oraz niepełnego wyzyskania części pracowników, których czynności są szybciej wykonywane. Nie zawsze jednak jest tak wygodna proporcja czasu, jak w podanym przykładzie. Nie można także wszędzie wprowadzić odpowiedniego podziału pracy, bo to zależy również od wielkości zakładu czy urzędu, od ilości pracowników, między których ma się dzielić pewną złożoną robotę.

W urzędzie pocztowym Poznań I, przy Al. Marcinkowskiego, przy przyjmowaniu czeków na P. K. O. wprowadzono niedawno podział na 2 czynności: przy jednym okienku przyjmuje się czek, przy drugim pieniądze. Pierwsza czynność jest zawsze ta sama, czas potrzebny na jej wykonanie jednakowy, druga zaś zależy

od wielkości sumy, którą ktoś wpłaca a którą pracownik pocztowy musi przeliczyć oraz od tego jakimi pieniędzmi tę sumę nadawca płaci: banknotami i w jakich odcinkach czy bilonem, mniej lub więcej drobnym. Stąd różnice znaczne i trudność zupełnego uzgodnienia czasów a więc usunięcia zatorów (ogonków) i utrzymania płynności przebiegu pracy. Można by zmniejszyć tego rodzaju zatory przez wprowadzenie specjalnych urządzeń ułatwiających liczenie bilonu, bo trudności z tem związane są najczęściej powodem zatrzymania płynności.

Analogiczne niedomaganie mogą powstać przy pracy niezwiązanej łańcuchowo, gdzie każdy wykonywa ją samodzielnie, np. przy służbie okienkowej zwykłej. Tutaj przyczyną zatoru jest różne nasilenie ruchu, nierównomierny napływ publiczności do różnych okienek w rozmaitych porach dnia i t. d. Przy jednych okienkach pracownicy nie mają prawie wcale publiczności, przy innych nadmiar — długie ogonki. W interesie sprawności obsługi winien być wówczas wprowadzony w ruch mechanizm wyrównawczy — zewnętrzny lub wewnętrzny. Zewnętrzny to jest skierowywanie publiczności do okienek wolniejszych, jak to robi np. portjer w urzędzie pocztowym Poznań I, lub wewnętrzny — przez otwarcie dodatkowych okienek i pomoc pracowników okienek sąsiednich albo odkomenderowanych od innej służby wewnętrznej. Muszą być bowiem zawsze przestrzegane dwa wskazania: z jednej strony należy dążyć do równomiernego obciążenia wszystkich pracowników oraz, o ile możliwości, do zupełnego wykorzystania ich czasu i sił, w myśl zasady gospodarności. Z drugiej zaś strony trzeba brać pod uwagę interes publiczności. Straty stąd powstałe są b. znaczne, obliczają je niektórzy na parę dziesiątków milionów zł. rocznie. (Punicki w „Przeglądzie Organizacji”). Można by to marnotrawstwo czasu na zbędne czekanie zmniejszyć poważnie m. in. przez zaprowadzenie wag tarczowych, gdzie byłyby wypisane także opłaty dla każdej wagi. A trzeba pamiętać, że czas to więcej niż pieniądź, bo pieniądź stracony można odrobić, ale czas zmarnotrawiony ginie bezpowrotnie, tonie w oceanie wieczności.

Z zasadą harmonizacji, tutaj omawianą łączy się ściśle wskazanie — ustalania dokładnej drogi jaką przebiega przedmiot i czasu tej drogi. Oczywiście droga ta, o ile chodzi o organizację poczty, powinna być możliwie najkrótsza, czas przebiegu najmniejszy, koszta na jednostkę obrotu najniższe. Usunąć więc trzeba wszelkie zbędne etapy a utrzymać tylko konieczne. Całe funkcjonowanie poczty można by sobie w najogólniejszych zarysach wyobrazić jako przyjmowanie różnych przedmiotów: listów, druków, paczek, przekazów i t. d. i następnie ich rozdzielanie. Pierwsza to funkcja zbiorcza, druga rozdzielcza. Wszystko tu musi być zgóry przewidziane, uregulowane, ustalone. Główną miarą sprawności poczty, z punktu widzenia istotnego jej zadania jako organizmu komunikacyjnego (a nie dochodowości), jest szybkość przebiegu np. listu, od chwili wrzucenia do skrzynki aż do doręczenia adresatowi. Oczywiście, są tu pewne rzeczy niezależne od poczty, np. szybkość komunikacji kolejowej. W każdym bądź razie winno być przeprowadzone dostosowanie czynności poczty do rozkładu pociągów wzgl. odwrotnie.

IV. Czwartą zasadą naukowej organizacji jest t. zw. normalizacja (zwana także standaryzacją), którą po polsku można określić zasadą ustalania typów wzgl. wzorców.

Należy i ona do najbardziej istotnych i niezbędnych składników naukowej organizacji, bez normalizacji właściwie nie można sobie wyobrazić naszej nauki.

Bo tak jak między dwoma punktami jest jedna tylko najkrótsza droga — linia prosta — tak samo w danych warunkach, jest tylko jeden najlepszy sposób wykonania pewnej pracy, albo jeden najlepszy typ wzgl. wzór narzędzi, maszyn i urządzeń. Właśnie badania naukowo doświadczalne o których mówilem poprzednio, mają doprowadzić do znalezienia tego „optimum”

ekonomicznego, i osiągnięcia celu, jaki sobie postawiliśmy, w sposób najbardziej doskonały i najbardziej oszczędny t. j. przy minimum nakładu a maximum wyniku.

Pojęcie normalizacji można by rozumieć b. szeroko: będzie ona obejmować wówczas 3 wielkie dziedziny:

- 1) normalizacja (standaryzacja) — materiałów, narzędzi, maszyn i wszelkich urządzeń związanych z pracą,
- 2) normalizacja sposobów wykonania danej pracy, ustalenie pewnej wzorcowej metody pracy,
- 3) normalizacja samych wytworów, ustalenie ich typów, możliwie najkorzystniejszych z punktu widzenia produkcji, jej kosztów oraz potrzeb konsumpcji.

Szczególnie pierwsze 2 rodzaje normalizacji dotyczą najściślej naszego przedmiotu. Fr. Taylor przywiązywał już do nich dużą wagę. Można je ująć w dwie wielkie grupy zagadnień: 1) jakie winny być możliwie najlepsze, właśnie wzorcowe, warunki i pomoce materialne przy pracy pocztowo-telegraf., 2) jakie powinny być najlepsze sposoby, albo metody wzorcowe tej pracy.

Oczywiście niema mowy, abym tutaj obszerniej te rzeczy poruszył. Wystarczy, jeśli zwrócę uwagę tylko na najważniejsze rzeczy.

Ad 1) Badania psychologiczne i fizjologiczne wykazały w sposób doskonały jak dalece warunki w jakich praca się odbywa, czyli środowisko pracy, oddziałują na jej wydajność. Tak samo oczywiście narzędzia, przyrządy i t. p. którymi się posługuje pracownik. Dlatego dla podniesienia sprawności pracy jest rzeczą pierwszorzędną wagi, aby te warunki materialne pracy i jej narzędzia w szerokim tego słowa znaczeniu, były dokładnie zbadane i najbardziej celowe, najlepiej przystosowane do danego rodzaju pracy. Prócz tego jedynie przy jednakowych, znormalizowanych warunkach i narzędziach można porównać sprawność poszczególnych pracowników a więc także obliczyć sprawiedliwie wynagrodzenie, odpowiednio do ich właściwej, indywidualnej wydajności. Normalizacja jest przeto koniecznym warunkiem dla wprowadzenia pewnych systemów płac, zalecanych przez naukową organizację właśnie także ze względu na wydajność pracy.

a) Pomijając kwestję wyboru budynku i lokalu, które są zwykle niezależne od kierownictwa i nie mogą być dowolnie zmienione, trzeba najpierw zwrócić uwagę na rozplanowanie lokalu. Przy tem rozplanowaniu należy szczególnie przestrzegać, aby droga, którą mają przebywać przesyłki, dokumenty i pracownicy była możliwie najkrótsza i najdogodniejsza. Lokal powinien być odpowiednio podzielony na sale, pokoje i oddziały z przegrodami i okienkami.

b) Ważną sprawą dla pracy pocztowo-telegraficznej jest oświetlenie: dzienne i sztuczne. Badania doświadczalne wykazały, że lepsze odpowiednio dostosowane oświetlenie może podnieść b. znacznie szybkość czytania a zmniejszyć wysiłek. Jakość i natężenie oświetlenia musi być dostosowane do różnorodnych zajęć poczt.-tel. Inne zatem powinny być lampy w sortowniach przesyłek — oświetlenie górne, inne przy okienkach — małe lampy, odmierne znów przy maszynach do pisania etc.

c) Następnie trzeba wymienić temperaturę i czystość powietrza oraz lokalu. Zarówno zbyt niska, jak i zbyt wysoka temperatura niekorzystnie działają na zdrowie pracowników i na wydajność ich pracy. Norma przy pracy siedzącej jest 16 — 18°C. Wszystkim np. hodowcom wiadomo, — podam tu przykład z zupełnie innej dziedziny — iż krowy dają znacznie mniej mleka, jeśli mają za zimną oborę.

Nie potrzeba chyba dowodzić konieczności zachowania odpowiedniej czystości zarówno ze względów kulturalnych, jak i higienicznych. Zmniejszenie dzięki temu chorób i przerw w pracy znakomicie się opłaca nawet z punktu widzenia czysto gospo-

darczego, nie mówiąc już o momentach społecznych i humanitarnych.

d) Niepoślednie też znaczenie mają meble, narzędzia, materiały, i urządzenia pomocnicze przy pracy. W szczególności biurko albo stół musi być dostosowane do rodzaju wykonywanej pracy — co do wielkości powierzchni, wysokości, gładkości i t. d. Również rodzaj i wysokość krzesła wzgl. stołka trzeba brać pod uwagę. Doświadczenie przy innych pracach podane przez prof. Walthera, wskazują, jaki wpływ na wydajność może mieć nawet niewielka zmiana w wysokości siedzenia. Także często potrzebne są szafy i półki, które ułatwiają nietylko przechowywanie, ale także właściwe rozgrupowanie a zatem poszukiwanie i wyjmowanie dokumentów i przedmiotów.

Ze specjalnych urządzeń w większych urzędach możnaby wspomnieć np. o windach, skośnych powierzchniach do przesyłania paczek i worków, taśmach, transporterach, wózkach i t. p. Oczywiście te nowoczesne urządzenia mechaniczne winny być oceniane z punktu widzenia ich kosztów i opłacalności. Należy także brać pod uwagę ich wpływ na bezrobocie.

Ad 2) Przechodzę do drugiego rodzaju normalizacji, pojmowanej szeroko, mianowicie wzorcowych sposobów wykonywania pracy. Tutaj chodzi o to, aby pracownik nietylko miał możliwie wszystkie najlepsze warunki i narzędzia do pracy, ale żeby umiał odpowiednio pracować. Fryderyk Taylor i inni twórcy nauki organizacji bacznią na to zwracają uwagę, co jeszcze zostało bardziej spotęgowane przez badania psychologiczne i fizjologiczne. Badania doświadczalno-naukowe zarówno w zakładach wytwórczych, jak i w pracowniach psychologicznych, wykazały m. in. doniosły wpływ na wydajność: odpowiedniej szybkości pracy (niezbyt wielkiej i niezbyt małej), rytmu — dostosowanego często do rytmu serca lub oddechu, przerw w pracy, ich długości, częstości i t. p., dalej t. zw. przyporządkowania ruchów obydwóch rąk, ciągłości ruchów i t. d.

Sądzę, że w pracy pracowników pocztowych jedną z najważniejszych rzeczy jest właściwe rozgrupowanie wszystkich materiałów i przyrządów oraz ich rozmieszczenie (przynajmniej przy służbie okienkowej). Władze kierownicze powinny zbadać tę kwestję i wydać ściśle pod tym względem instrukcje pisemne. Przy jednakowym, stałym rozmieszczeniu wszystkich potrzebnych przedmiotów i to blisko pod ręką, osiągalnych bez wstawania lub przesuwania się, otrzymuje się później zautomatyzowanie ruchów pracownika, zmniejszając w ten sposób jego wysiłek a zarazem przyspieszając szybkość i jakość pracy. Możliwość przy tym także ustalić wzorcowy czas do wykonania rozmaitych czynności np. przyjęcie listu poleconego.

Należy też dążyć nadal — co Polska Poczta robi — przez odpowiednie pouczenia i ogłoszenia, aby publiczność jednakowo adresowała listy i przesyłki. To ujednostajnienie czyli normalizacja adresowania, w szczególności podawanie miejsca przeznaczenia np. na końcu adresu oraz przyklejanie znaczka w górnym rogu koperty — oszczędzi pracy w sortowniach, przyspieszy znacznie rozdział i ekspedycję korespondencji. A trzeba przy tej okazji zwrócić uwagę na doniosłe zjawisko sumowania się drobnych wielkości. W służbie pocztowo-telegraficznej powtarza się pewne czynności nieskończoną ilość razy. W Polsce samych przesyłek listowych podlegających opłacie, jest rocznie około 1 milarda. Przez Urząd pocztowy Poznań III przechodzi miesięcznie blisko $2\frac{1}{2}$ miliona jednostek. Nawet więc bardzo drobna oszczędność czasu na każdej z nich, choćby jednej sekundy lub paru sekund, sumuje się w wielkie liczby o dużym znaczeniu.

V. Nauka organizacji coraz większą zwraca uwagę na czynnik ludzki, jak to już poprzednio wspomniałem. Bada też ona nietylko warunki, narzędzia i urządzenia, które decydują o tem, żeby pracownik czy robotnik mógł wydajnie pracować, ale aby chciał wydajnie pracować. Chodzi więc o znalezienie właściwych

bodźców działania ludzkiego, pobudek do pracy ilościowo i jakościowo największej względnie najlepszej.

I to jest następna zasada naukowej organizacji. Tem zagadnieniem dawno już b. zajmowano się. Wówczas kiedy w starożytności, np. dawni pisarze rzymscy (Columella), twierdzili, że praca niewolnika jest tylko połowę warta pracy robotnika wolnego — już to zagadnienie było postawione i w części przynajmniej zrozumiane. Stwierdzono później, że praca pańszczyźniana jest o 25% mniej wydajna, niż robotnika najemnego. Zajmuje też to zagadnienie od samego początku umysły twórców naukowej organizacji z Fryderykiem Taylorem i Ganttem na czele. Jeden z pierwszych referatów Taylora, wygłoszonych w Stow. Amer. Inżynierów Mechaników, temu problemowi jest poświęcony, ściślej mówiąc kwestji płacy zarobkowej. Bo najbardziej powszechnym i skutecznym bodźcem pracy jest jej bezpośrednie wynagrodzenie. Kwestja więc jego wysokości i sposobów obliczania jest pierwszorzędną dniczością.

Nie mogąc tu omawiać rozmaitych systemów płacy, podam tylko ogólną zasadę naukowej organizacji, że zwiększone indywidualnie wynagrodzenie powinno odpowiadać zwiększonej indywidualnej wydajności pracy.

Najbardziej zalecany jest system płacy z premjami, rozmaitych odmian (Gantta, Halseya, Rowana i t. d.). „Dwa czynniki — norma pracy i premia — pisze Taylor — są głównymi trybami mechanizmu organizacji naukowej” (Zasady Naukowej Organizacji str. 94). Coprawda ta kwestja przy jednolitem uregulowaniu poborów pracowników pocztowych ma dla nas stosunkowo mniejsze znaczenie. Chceć i tutaj są stosowane tantjemy za wydajniejszą pracę w służbie telegraficznej. Należy zresztą dodać, że obok rozmaicie wymierzanych wynagrodzeń (t. zw. systemu czasowego, akordowego, premjowego, ruchomej skali płacy, dodatkowego udziału w zyskach etc), są jeszcze inne środki dla pobudzenia do intensywnej i wysokiej jakościowo pracy. Wymienić tu należy różne odznaczenia i przedewszystkiem możliwość awansu. Są to zagadnienia t. zw. polityki personalnej, dużego znaczenia dla rozwoju każdego przedsiębiorstwa lub urzędu.

VI. Wszystkie prace badawcze a dalej podział pracy, dobór pracowników, koordynacja w przestrzeni i czasie zróżniczkowanych czynności, normalizacja wszystkich urządzeń, materiałów, narzędzi i sposobów pracy, dostosowanie wynagrodzenia do indywidualnej produktywności pracowników — wszystko to powiększa niezmiernie funkcję i odpowiedzialność kierownictwa. Za to robotnicy lub pracownicy — wykonawcy są odciążeni od pracy umysłowej, szczególnie planowania i przygotowywania. Ten rozdział pracy fizycznej od umysłowej i zaakcentowanie odrębności pracy kierowniczej i wykonawczej jest jedną z charakterystycznych cech naukowej organizacji.

Możnaby to nazwać zasadą koncentracji w organie kierowniczym — mózgu przedsiębiorstwa — najważniejszych funkcji umysłowych, przewidywania, planowania, przygotowywania i kontroli.

VII. Ostatnia zasada naukowej organizacji, o której tutaj powiem — bo jest ich więcej — jest zasada harmonji społecznej. Usunięcie antagonizmu między pracą i kapitałem oraz pozyskanie pracowników dla dobrowolnego i chętnego współdziałania, to ważne zadanie naukowej organizacji. Jest to możliwe jedynie wtedy, jeśli z jednej strony przedsiębiorcy względnie kierownicy będą się starali uwzględnić w możliwie szerokiej mierze interesy istotne pracowników — a jest ich przecież zajętych w Polsce w P. T. T. trzydzieści kilka tysięcy. Trzeba tu szczególnie zapewnić higieniczne warunki pracy, zorganizować ją tak, aby był możliwie korzystny stosunek nakładu energii biologicznej (sił) do wyniku użytecznego, aby także zmniejszyć subiektywną uciążliwość pracy, wreszcie zapewnić sprawiedliwe wynagrodzenie i możliwość awansu w razie wydajnej pracy i istotnej zasługi. Pra-

cownicy ze swej strony muszą zrozumieć zależność ich własnego losu od powodzenia przedsiębiorstwa, w którym są zatrudnieni a także — jeśli chodzi specjalnie o przedsiębiorstwo państwowe jak P. T. T. — od rozwoju państwa i ogólnego dobrobytu. Muszą wiedzieć przedewszystkiem, że jedynie wydajna i najlepsza praca umożliwi im stałą poprawę i podniesienie poziomu życia.

Trzeba umieć także odpowiednio pogodzić i scharmonizować trzy różne interesy i trzy punkty widzenia: 1) osiągnięcie dochodu dla państwa, a przynajmniej samowystarczalności P. T. T., 2) najlepsze zaspokojenie potrzeb całego społeczeństwa przez należyte spełnianie tej wielkiej funkcji kulturalnej i gospodarczej, jakim jest sprawne pośrednictwo w wymianie myśli i przesyłek, 3) wreszcie zadowolenie i dobrobyt samych pracowników.

Tym akordem harmonji społecznej i wezwaniem do stosowania wskazań naukowej organizacji w interesie państwa i narodu, mógłbym skończyć ten odczyt. Ale chcę jeszcze zrobić parę ogólnych uwag.

Nie trzeba sobie wyobrażać, że zasady naukowej organizacji stanowią jakiś skończony i zamknięty system, zbiór niezmiennych, sztywnych a skomplikowanych reguł. Nauka stosowana wymaga ciągłego badania danych warunków i dopasowania do nich swych zaleceń.

Inaczej musi być zorganizowany urząd mały a inaczej wielki, odmiennie w kraju, gdzie kapitał jest obfity i tani a droga praca, jak w Stanach Zjednoczonych, a odmiennie tam, gdzie jest odwrotnie, jak np. w Polsce. Doskonałość techniczna nie zawsze jest najlepsza pod względem gospodarczym.

Trzeba więc przedewszystkiem zrozumieć istotę naukowej organizacji, jej ideę przewodnią, zdobyć ogólną metodę działania, pewną stałą postawę umysłu i woli. Wtedy i szczególne zasady, będące wynikiem doświadczeń i badań innych, nabiorą właściwego sensu i tembardziej ułatwią znalezienie najlepszej drogi działania w danych, specjalnych warunkach.

W istocie najgłębszą myślą naukowej organizacji jest ciągły apel do wysiłku umysłu i woli i do wyzyskania naszej najprodukcyjniejszej maszyny — wiedzy.

ROLA I ZNACZENIE KOMUNIKACJI TELEGRAFICZNEJ I TELEFONICZNEJ W ŻYCIU SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM¹⁾.

Dr. TADEUSZ SPITZER, Wicedyrektor Związku Przemysłowców w Krakowie.

Niema może drugiego działu w administracji państwowej, któryby tak ustawicznie stykał się, a nawet wrzynał w życie przeciętnego obywatela, nie mówiąc już o sferach przemysłowo-handlowych, jak poczta, telegraf i telefon. Zwłaszcza czasy powojenne z niesłychanie szybkim tempem życia wymagają też niezwyklej sprawności i precyzji we wszystkich środkach, któremi się ono posługuje.

Na odcinku życia gospodarczego i społecznego wszystko obecnie jest pilne, nagle, gorączkowo pośpiech podnieca i tak już przemęczone nerwy, które wyprowadzają z równowagi wszelkie niedomagania techniczne. Jeśli sobie uprzytomnimy, że jeszcze 100 lat temu list z Krakowa do Lwowa szedł 2, do 3 tygodni, a w czasie roztopów jesiennych i wiosennych wogóle nie mógł dojść, a dziś w ciągu kilkudziesięciu minut otrzymuje się połączenie kablowe z Londynem czy New Yorkiem, że radiodepesza, którą nadałem w Damaszku (Syrja) o 2-giej popołudniu była o 4.15 popołudniu doręczona w Krakowie, zrozumiemy co się stało przez ten okres czasu w dziedzinie komunikacji pocztowej.

Środki techniczne, któremi posługuje się dzisiejsze życie, umożliwiając mu to tempo zawrotne, a życie to nie może się już obyć bez tych środków i tak stwarza się błędne i zawrotne koło o gorączkowej temperaturze.

Jeśli przejdziemy pokolei pewne dziedziny życia gospodarczego, to zrozumiemy dopiero czem jest telefon i telegraf w życiu naszym.

Przy silnej fluktuacji kursów walut i papierów wartościowych, jakie obserwujemy po wojnie, praca banków i wielkie transakcje na giełdach międzynarodowych, byłyby wogóle nie do pomyślenia bez telefonu i telegrafu.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe przy dostawach swych posługują się najczęściej telegraficznymi zamówieniami

i telefonicznem omawianiem szczegółów, które naturalnie potem potwierdza się listownie. Telefon i telegraf oddają nieocenione usługi przy komunikacji kolejowej i lotniczej, gdzie cały ruch i bezpieczeństwo zależne są od sprawnego funkcjonowania służby informacyjnej względnie meteorologicznej.

Przyzwyczajiliśmy się tak posługiwać telefonem i telegrafem, że przypadkowe zepsucie linii wyprowadza nas natychmiast z równowagi, powodując zdenerwowanie, niechęć do pracy i t. d. Nie można sobie dziś wyobrazić normalnie pracującego biura, któreby nie miało telefonu.

To też wszędzie już znajduje zrozumienie i uznanie zasada zalicania telefonu i telegrafu do instytucyj użyteczności publicznej. Z tej zasady wychodząc i u nas traktuje się telefon i telegraf jako państwowe przedsiębiorstwo skomercjalizowane — nie mówiąc już o tem, że w wydzielonych okręgach wydzierżawionych spółce prywatnej PAST, ta ostatnia już z charakteru swego jako spółka akcyjna musi również traktować rzecz całą jako przedsiębiorstwo. Jeśli mam mówić o roli poczty i telegrafu w życiu społeczno-gospodarczym, to zacznę od żalów a skończę pochwałami.

Pewne niedociągnięcia w całej tej dziedzinie spowodowane są monopolitycznym stanowiskiem, nacechowanem fiskalizmem. Dzisiejszy stan pogłębiającej się depresji gospodarczej kieruje uwagę sfer gospodarczych przedewszystkiem na koszt.

Taryfy telefoniczne i opłaty za rozmowy telefoniczne międzymiastowe systematycznie z roku na rok podwyższano, w przekonaniu, że dobre konjunktury gospodarcze wartkim strumieniem popłyną bez końca. Ale nawet już w okresie depresji gospodarczej i w okresie kryzysu podwyższono jeszcze opłaty, że choćby wymienię ogólne podwyższenie z dniem 1 stycznia 1929 r. opłat za rozmowy międzymiastowe telefoniczne oraz podwyższenie z dniem 1 lipca 1931 r. opłat za rozmowy na odległościach od 25 — 100 klm.

Ostrzeżenia wypowiediane wobec Ministerstwa Poczty i Telegrafów przez sfery przemysłowo-handlowe, że życie gospodar-

¹⁾ Odczyt, wygłoszony przez Autora w Krakowie w dniu 19.I 1933 r., jest jednym z cyklu odczytów, urządzonych przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów w Krakowie.

cze przy tylu rozlicznych i dotkliwych innych ciężarach nie zniesie tak wysokich opłat pocztowych i telefonicznych, pozostały nieuwzględnione.

Ostrzeżenia te i przepowiednie sfer przemysłowo-handlowych spełniają się powoli ponad wszelką wątpliwość, a ilustrują ten stan rzeczy dane statystyczne odnoszące się do ilości rozmów międzymiastowych, instalowanych telefonów i wreszcie opłat uzyskanych za to w okresach konjunktury gospodarczej i obecnego kryzysu.

Stwierdza się znane spżowe prawidło ekonomji, że tylko stosunek popytu do podaży jest miernikiem dla wysokości cen nawet przy monopolach. Ilość linii i połączeń, a więc podaż, pozostała ta sama, względnie nawet zwiększyła się, popyt zaś zmniejszył się ostatnio znacznie.

Okazuje się wymownie, że obok spadku ilości rozmów telefonicznych międzymiastowych i dochodów Zarządu Poczty i Telegrafów z opłat za rozmowy międzymiastowe, notuje się przede wszystkim bardzo znaczny ubytek w dziale telefonicznym aparatów zbiorowych zarówno głównych jak i dodatkowych, to znaczy tego typu aparatów, które są w posiadaniu sfer przemysłowo-handlowych.

Leży w interesie ogółu społeczeństwa, nietylko Zarządu Poczty, Telegrafów i Telefonów, zastanowienie się nad powodami zmniejszenia ruchu telefonicznego i telegraficznego i zapobieżenie w miarę możliwości dalszemu spadkowi.

Ciężkie położenie gospodarcze, wywołujące likwidację szeregu placówek i zmuszające inne do jaknajoszczędniejszego prowadzenia przedsiębiorstw, choćby ze szkodą dla sprawności pracy, jest istotną i najważniejszą przyczyną ubytku abonentów telefonicznych i rozmów międzymiastowych.

Spadek cen w stosunku do r. 1927, wynoszący przeciętnie 40%, w zestawieniu ze wzrostem cen abonamentów telefonicznych w okresie 1927—1932, wahającym się w granicach 50—100% podwyżki, jest dostateczną wskazówką w kierunku ustalenia przyczyn zmniejszającego się korzystania z usług telefonu.

Środkiem zaradczym przeciwko powyższemu stanowi rzecz, który z jednej strony powoduje obniżenie dochodu przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” i innych przedsiębiorstw eksploatujących sieć telefoniczną, z drugiej zaś obniża sprawność produkcyjną i handlową placówek gospodarczych, zmuszonych jednocześnie, wobec kurczenia się rynku, do intensyfikacji swej działalności — jest obniżenie taryf abonamentów telefonicznych i rozmów międzymiastowych.

Podkreślając, że w dobie przesilenia gospodarczego nawet przedsiębiorstwa, wyposażone w przywileje monopolistyczne, liczyć się muszą z koniecznością wzmocnienia liczby odbiorców przez obniżenie cen świadczeń — oraz nie wdając się w ocenę ogólnej niżki, której rozmiary nie dają się określić tylko na mocy danych, dostarczonych przez odbiorców, możemy ustalić pewne wytyczne dla polityki sfer miarodajnych odnośnie telefonu i telegrafu, które odpowiadałyby intencjom sfer gospodarczych i potrafiłyby prawdopodobnie przywrócić równowagę między popytem i podażą, a w dalszym ciągu równowagę budżetową w tym resorcie.

Wskazania te są w dobie obecnego kryzysu bezsprzecznie trudne choćby z tego względu, że kierując się ku:

1) ulepszeniu technicznemu służby telefonicznej i telegraficznej,

2) potaniu opłat, wymagają ze strony kierownictwa tego przedsiębiorstwa ofiar finansowych w 1) wypadku przez pewne wydatki, w 2) przez straty w dochodach.

Pewnym jednak jest, że pociągnięcia te przyniosą wzmoczenie korzystania z urządzeń telefonu i telegrafu, co w części po-

krzyje niedobory, a resztę ich trzeba będzie wyrównać przez poważne oszczędności administracyjne.

Niezależnie od powyższych postulatów o charakterze taryfowym — działanie służby telefonicznej w Polsce, naogół sprawnej zwłaszcza na sieciach zautomatyzowanych — wymagałoby w szeregu dziedzin poprawy. Zdając sobie jednak sprawę z trudności finansowych, związanych z dalszym usprawnieniem służby telefonicznej drogą kosztownych inwestycji (powiększenie ilości kabli, kable podziemne, wzmacniacze), można by narazie wprowadzić ułatwienia taryfowe, któreby mogły w pewnym stosunku kompensować braki techniczne a mianowicie:

- 1) usprawnienie kontroli technicznej rozmów międzymiastowych w kierunku kwalifikowania połączeń technicznych wadliwych, jako niedoszłych do skutku i niepodlegających opłacie,
- 2) zwracanie w całości (bez potrąceń manipulacyjnych) opłat za rozmowy, których wywołujący zrzekają się z powodu niemożności otrzymania połączenia ze względu na przeciążenie przewodów, a więc np. jeśli połączenia nie otrzymano po upływie godziny lub półtorej,
- 3) wydanie instrukcji, aby personel central telefonicznych starał się zbyt często nie przerywać rozmów zapytania „czy się rozmawia”, co zwłaszcza ma miejsce na prowincji i t. p.

Pozatem jednak pewne zmodernizowane urządzenia techniczne, dające się indywidualnie i na żądanie odbiorców zastosować, winny być oferowane przez przedsiębiorstwa, utrzymujące komunikację telefoniczną w Polsce. Do tych urządzeń należą: np.

- 1) dostarczanie na żądanie abonenta dłuższych sznurów i przyrządów, pozwalających na dowolne przenoszenie aparatu biurkowego nawet w obszernym pokoju,
- 2) instalowanie na żądanie abonenta telefonów samozapisujących rozmowy (dla redakcyj i urzędów i t. p.),
- 3) instalowanie na żądanie abonenta aparatów łączących automatycznie z centralą międzymiastową na prowincji,
- 4) instalowanie aparatów telefonicznych na postojach taksowek w większych miastach i t. p.

Prócz tego w interesie przedsiębiorstw eksploatujących sieć telefoniczną leży zerwanie z formalistycznym systemem: kwalifikowania żądań i reklamacji abonentów, składania podań, wypełnianie formularzy i t. p., gdy często zwykle zgłoszenie telefoniczne może zastąpić skomplikowaną procedurę.

Przepisy dotyczące budowy własnych instalacji i central oraz warunków przyłączenia tych central do ogólnych winnyby także ulec złagodzeniu.

Wreszcie sądzę, że zainteresowanie społeczeństwa użytecznością telefonu w drodze odpowiednio obmyślonej propagandy, szeroko stosowanej na Zachodzie, mogłoby także przysporzyć abonentów.

Także w dziedzinie telegrafów, jako ważny czynnik wzmocnienia byłoby potanie taryfy zarówno depesz zwykłych i pilnych, jak i listowych oraz specjalnych nocnych, staranie się o używanie szyfrowanych telegramów, umożliwiających obszerniejszą wymianę myśli taniemi pieniędzmi.

W Polsce nie posiadamy jeszcze polskiego code'u handlowego, jak to ma w kilku rozmaitych wydaniach Anglja, Ameryka, Niemcy i t. d.

Code taki winien być przynajmniej dla ogólnych wyrażeń i zwrotów wprowadzony.

Reasumując dotychczasowe wywody należy stwierdzić, że wskazania powyższe mają na celu nietylko ulgi dla sfer gospodarczych, ale i wzmoczenie rentowności dla tak ważnych, nieocenionych wprost instytucji telefonu i telegrafu.

Wyżej przedstawione życzenia sfer gospodarczych określilibym jako program doraźny minimalny, dostosowany do obecnych ciężkich warunków, w jakich żyje społeczeństwo, oraz do zakreślonych programem oszczędnościowym granic w budżecie Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Aby być jednak obiektywnym, muszę zwrócić uwagę na to, co w odrodzonej Polsce dotychczas uczyniono z pracy rozwojowej około telefonji i telegrafji, oraz porównać stan ten z innymi krajami w stosunku do rozwoju gospodarczego i wymagań sfer przemysłowych i handlowych u nas oraz zagranicą.

Polska była jeszcze kilka lat temu na 15 miejscu w Europie pod względem sieci telefonicznej, ale nie można się temu dziwić, uwzględniając jej spadek po zaborcach. Poznańskie, Pomorze i część G. Śląska wykazywały odpowiednią organizację sieci telefonicznej, lecz tam znowu zaznaczył się brak personelu po odplywie Niemców; połudn. Polska t. j. dawna Galicja, miała przed wojną nieco gorzej rozwinięte urządzenia telefoniczne, z których znaczną część zniszczyła ofensywa rosyjska w czasie wojny. Zabór rosyjski miał tylko sieć, stworzoną w Warszawie i w kilku jeszcze uprzemysłowionych miastach, przez koncesjonariuszy szwedzkich; z połączeń międzymiastowych tylko Warszawa — Kalisz, Warszawa — Łódź, a i to zniszczono w czasie wojny. Poczta polowa okupantów nie miała zaś na widoku potrzeb kraju. Dopiero po wojnie bolszewickiej i pokoju ryskim można było przystąpić do starań w kierunku odbudowy sieci telefonicznej w całym Państwie Polskiem, podczas gdy o rozbudowie można było myśleć dopiero przewyciężywszy dewaluację w r. 1925. Od roku 1926 można mówić już o normalnym rozwoju komunikacji telefonicznej. Po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb wewnątrz Państwa, przystąpiono do wykonania robót, mających połączyć Polskę zapomocą kabli dalekosiężnych z resztą Europy, a w drodze radiowej i z całym światem, aby umożliwić nie tylko połączenia dla nas, ale i ruch tranzytowy przez Polskę, która podobnie jak Czechy — przez położenie swe stanowi jakby konieczny ośrodek dla komunikacji kablowej z zachodniej Europy na wschód i z północy na południe. Dłatego otwarcie kabla Warszawa — Cieszyn było ważnem dla nas wydarzeniem, a obecnie aktualny bardzo projekt Gdynia — Malmö, który ma dać połączenie bezpośrednie ze Skandynawją, jest niezmiernie ważny dla przemysłu i handlu polskiego, żeglugi i rolnictwa. Stworzy on również jakby węzeł łączący kraje północne ze wschodem i pld. wschodem Europy. Inwestycje Ministerstwa Poczty i Telegrafów idą teraz głównie w kierunku rozbudowy sieci telefonicznej i jej usprawnienia, gdyż w Polsce — jak i wszędzie — ruch telegraficzny maleje, telefoniczny intensyfikuje się, potwierdzając aksjomat o wypieraniu środków technicznych starszych przez nowocześniejsze. Jaką przewagę osiągnął telefon nad telegrafem, widzimy, porównując długość światowej sieci telefonicznej 205 000 000 km z długością sieci telegraficznej 110 000 km, czyli zaledwie 5%. Co do Polski, to w r. 1931 przeprowadzono rozmów telefonicznych w przybliżeniu około 726 milionów, depesz wysłano krajowych i zagranicznych 4½ miliona, a więc zaledwie 6‰ (promille).

W zestawieniu ilości telefonów na 100 mieszkańców, Polska zajmuje wprawdzie 24-te miejsce w statystyce światowej, zestawionej przez Amerykanów za rok 1930. Ale rozmowni są Polacy bardzo (telefonicznie), bardziej niż tak żywo usposobieni Francuzi, najwięcej rozmów prowadzi jednak przeciętnie Kanadyjczyk: 257,7 rocznie. Czynnych telefonów zato mają najwięcej St. Zj. A. P. — 58% całej kuli ziemskiej; Niemcy tylko — 9%.

Zarząd Poczty i Tel. stworzył w Polsce własną sieć radio-telegraficzną użyteczności publicznej. Obecnie istnieje już 5 takich stacyj, które uniezależniają Polskę od pośrednictwa sąsiednich państw w komunikacji z pozostałą Europą, jakoteż krajami pozaeuropejskimi. Jest to naturalnie rzecz odrębna od Sp.

Akc. „Polskie Radio“, której przekazano w drodze koncesji budowę i eksploatację urządzeń radjofonicznych.

Inwestycje w dziale telegrafów i telefonów wywarły wielki wpływ na kształtowanie się rodzimego przemysłu. Początkowo musiano wszystkie materiały i potrzebne przedmioty sprowadzać z zagranicy, ale obecnie Ministerstwo Poczty i Telegrafów w dziale zakupów prawie całkowicie uniezależniło się od zagranicy. W związku z tem powstał w kraju cały szereg nowych fabryk, wzgl. istniejące już rozszerzały i przekształcały swą produkcję. Wskażemy np. na Państwową Wytwórnę Aparatów Telegr. i Telefon. w Warszawie, w r. 1920 posiada 25 obrabiarek i zatrudnia kilkudziesięciu robotników; w r. 1929 posiada 800 obrabiarek i zatrudnia przeszło 1 000 robotników. Podobnie ma się sprawa w całym szeregu najrozmaitszych fabryk na terenie znacznej części Państwa.

Widzimy więc, że rozwój telegrafji i telefonji jest nie tylko pośrednim czynnikiem usprawniającym życie gospodarcze, ale wpływa też bezpośrednio na powstanie nowych i rozwój istniejących placówek przemysłowych.

Grupy zagranicznych przedsiębiorstw uzyskiwały koncesję w Polsce, podobnie, jak w wielu innych finansowo podobnie sytuowanych krajach, za cenę pożyczki. Lecz z 60 000 000 dol. pożyczki grupy angielsko-amerykańskiej „Antelco“, z którą zawarto ostatnią umowę, 20 000 000 dol. gotówki zużyto na rozbudowę wytwórczości krajowej, o której wyżej wspomnieliśmy. Również system automatyki Strowgera, wypróbowany jako ekonomiczny, sprawny i rentowny, grupa zagraniczna musiała przekazać Państwowej Wytwórni. Ponieważ zaś prawie połowa telefonów w Polsce należy do „PAST“, więc zautomatyzowanie przez nową grupę ma objąć obszary wiejskie i prowincjonalne. Rzecz bardzo ważna dla obustronnego interesanta t. j. mieszkańca wsi i przedsiębiorstwa pocztowego. Chodzi o wygodę i o rentowność. Dość szczęśliwie zdaje się rozwiązano ostatnio ten problem w niektórych kantonach Szwajcarii i we włoskiej Toskanji.

Przedsiębiorstwo państwowe, jakim jest „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“, choć „bezkonkurencyjne“, ale tembardziej odpowiedzialne publicznie, musi — jak podkreślają nieraz wybitni inżynierowie i przedstawiciele świata gospodarczego — reorganizować się i zmieniać, a nie zasklepić w utartych, szkodliwych nieraz szablona. Wtedy dopiero idzie w parze z istotnym rozwojem życia gospodarczego i społecznego i spełnia jego najważniejsze potrzeby. Do tego należy usprawnianie organizacyjne, co obejmuje i sprawność techniczną, i racjonalną organizację pracy, opartą o naukowe podstawy i celową administrację i wreszcie — szkolenie oraz dobór należytego personelu. Warszawska Szkoła Teletechniczna rozwija się pomyślnie pod tym względem i pozostaje w łączności z instytucjami psychotechnicznymi stolicy. W Niemczech np. kształcą w d. c. wyszkolony już personel tak fachowo, jak i w obcych językach przez laboratorja doświadczalne, kursy, biblioteki, cdczyty odpowiednie. I u nas coś takiego byłoby bardzo wskazane.

Niektóre drobne a wiele znaczące udogodnienia techniczne i u nas stanowiąłyby korzystną propagandę telefonu przez jego udostępnienie szerokim sferom. Np. automaty publiczne t. zw. rozmównice, rozpowszechniają się zagranicą coraz bardziej. Są ustawione na ulicach i placach i urządzone bardzo celowo; łączy się z nimi automaty na znaczki, skrzynki na listy, pulpity do pisania. Aparatem telefonicznym automatycznym można nadać i telegram i mieć rozmowę zamicjową. W razie nieuczyskania połączenia, automat zwraca pieniądze. Automaty na zamawianie dorożek automobilowych istnieją na zachodzie wszędzie, u nas narazie tylko w niektórych miastach dawnego zaboru niemieckiego.

Zapobiegliwsze jeszcze jest Tow. amcr. „Western Union“, które wprowadza instalacje sezonowe dla turystów i buduje

w tym celu dodatkowo 10-tki linii napowietrznych, organizuje specjalnych wywoływaczy na stacjach i przystaniach, czy postojach autobusów, telegramy doręcza wzdłuż szos do stacyj benzynowych, restauracji i t. d. W St. Zj. kwitnie wogóle nadawanie i doręczanie telegramów w podróży, a szczególnie w pociągach, w których podróżny na olbrzymich przestrzeniach pozostaje nieraz kilka dni. Francja zorganizowała już przed kilku laty u siebie taką telegraficzną służbę pociągową, ale jak dotychczas z minimalnym sukcesem wskutek odmiennych warunków podróży.

Oczywiście, te próby nie są dla nas bynajmniej tymczasem istotne, choć podziwiać musimy, jak to błyskawicznie szybko stworzono już komunikację telefoniczną z wielkimi statkami transoceanicznymi i wypróbowano z pomyślnym rezultatem analogiczną komunikację z olbrzymami powietrznymi.

Po ukończeniu wielkiego gmachu centrali telegrafu i telefonów w Warszawie komunikacja na dalekie odległości będzie u nas b. ułatwiona i dogodna. Poza wzmocnieniem słuchowem będzie można uzyskać t. zw. połączenia „bez zwłoki” na rozmowy międzymiastowe wzgl. nawet międzypaństwowe. W St. Zj. 82% rozmów takich przeprowadza się już w ten sposób, nie odchodząc od aparatu. Umożliwia to, podobnie jak w Niemczech, odbywanie konferencji handlowych i zawodowych telefonem, tak, że chwilowo tylko posiedzenia parlamentów wydają się z tej drogi wykluczone. W St. Zj. w r. 1930 taryfy za rozmowy międzymiastowe zostały znacznie obniżone, tak że publiczność zaoszczędziła 20 milionów dolarów w porównaniu z r. 1925. Z dalszych dogodności, które stwarza Towarzystwo Telefoniczne dla swych klientów wymienić należy: terminy zainstalowania zamówionego uprzednio telefonu są ściśle przestrzegane przez wydziały montażowe, zarząd centrali międzymiastowej reguluje w pewnych granicach ruch międzymiastowy w t. zw. „miastach kluczowych” i ułatwia go swym stałym abonentom, poważnem udogodnieniem dla sfer handlowych jest możliwość zapisywania rozmów telefonicznych międzymiastowych, prowadzonych przez filje jakiegoś przedsiębiorstwa, wprost na rachunek centrali. W Niemczech dla konferencji kilku abonentów, znajdujących się w różnych miastach, wprowadzony został specjalny układ. Wszystko to rzeczy godne naśladowania i u nas.

Niemieckie Towarzystwo Kabli Dalekosiężnych, na wzór którego powstało i u nas Towarzystwo Kabli Dalekosiężnych, obchodziło w r. 1931 10-lecie swego powstania, przyczem zyskało słowa uznania ze strony Ministra Poczty za zbudowanie sieci kabli dalekosiężnych, liczącej ponad 9 800 km i ekonomiczne wyzyskanie jej nie tylko dla szybkiego ruchu telefonicznego, ale także dla celów telegrafji i radja, którego odbiory znacznie się polepszyły dzięki nadawaniu drogą podziemną. Na całej kuli ziemskiej rozwój idzie w podobnem tempie a radjotelefonja czyni jeszcze szybsze postępy. Telewizja, telefotografja, w całym szeregu państw zostały już oddane do użytku publicznego. Bilanse zaś towarzystw wykazują stały rozwój inwestycji i wpływów.

Wszędzie w świecie przechodzi się z telekomunikacji napowietrznej do kabli podziemnych i podwodnych. Technicznie zjawiska te ciągle doskonalą się i na lądzie ich kosztowność okazuje się nie większa, niż konserwacja i odnawianie linii powietrznych, inaczej przy kablach transoceanicznych, które nie zawsze są rentowne; chodzi tu o wydatne obniżenie opłat i zwiększenie ilości rozmów. Koszt rozmowy zamiejscowej Paryż — N. York wynosi jeszcze zawsze 435 zł. Zmianę pociągnię za sobą dopiero szereg szczęśliwych pomysłów i wynalazków, m. in. założenie pływających wysp dla renowacji kabli, zamiast specjalnych okrętów.

I przed Polską stoi przedewszystkiem problem dalszej rozbudowy kabli dalekosiężnych. Inwestycje to znaczne, ale zbawienne dla rozwoju gospodarki krajowej. Magistrała kablowa:

Warszawa — Cieszyn ma długość 560 km, koszt jej wyniósł 60 milionów zł., wymagała więc ta impreza dogodnych kredytów i doprowadziła przez to do fuzji dostawców w Towarzystwo Kabli Dalekosiężnych. Jako przedstawiciel czynnika gospodarczego z uznaniem podnoszę, że 60% wartości wszystkich zamówień przypadło w robotach kablowych na wytwórnie krajowe, przy-czém zatrudniono prawie wyłącznie obywateli polskich, a ilość instruktorów zagranicznych zredukowano do minimum. Przypomnę w związku z jego otwarciem słowa p. Ministra Boernera: „Telefonowi przypadła specjalna rola w naszych czasach, stał się on przedmiotem I-szej potrzeby, jako czynnik postępu gospodarczego i kulturalnego oraz jako środek przyspieszający obieg myśli i dóbr, a więc tętno całego życia danego kraju”.

I bez wątpienia, już sam fakt porozumiewania się na znaczne odległości — bez przenoszenia się z miejsca na miejsce — stanowi potężny czynnik gospodarczy, jako wielka oszczędność czasu.

Z dalszych projektów linii kablowych należy wspomnieć: Warszawa — Gdynia, Warszawa — Poznań — Zbąszyn — Berlin, Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bliski i Daleki Wschód.

Przy analizie statystyki ruchu telegraficzno telefonicznego w Polsce okazuje się, iż z chwilą podniesienia taryf wpływy z telegrafu się obniżają (r. 1928 i 1929), gdyż ruch maleje. Ruch zaś telefoniczny — jak wzmiankowaliśmy wzmaga się coraz bardziej, tak że dochód z niego za okres czasu 1924 — 28 zwiększył się z górą dwukrotnie, w czem 85% — 90% przypada na rozmowy międzymiastowe. W Polsce obecnie użycie telefonu tak się rozpowszechniło, iż we wszystkich prawie urzędach lub agencjach telefon pochłania do 30% pracy. Oto parę cyfr obrazujących ruch telegraficzno telefoniczny w Dyrekcji Krakowskiej w r. 1930: długość linii telegraficznych 2 325 km, długość linii telefonicznych w sieciach miejskich 2 465 km, w przewodach międzymiastowych 4 046 km. Jedna stacja telegraficzna przypada na 8 252 mieszkańców, telegramów nadawanych i nadeszłych 1 806 849 (2 gie miejsce po Warszawskiej Dyrekcji), nie wliczając w to radjotelegraficznego ruchu zagranicznego; opłaty telegraficzne przyniosły 2 744 029 zł.

Co do abonentów telefonicznych, to Dyrekcja Krakowska znajduje się na 5 tem miejscu w państwie, licząc średnio 39 ciu na każde 10 000 mieszkańców, czyli $\frac{1}{100}$ (promille), liczba rozmów miejscowych 59 785 423, międzymiastowych — 2 617 471, międzynarodowych — 139 283. Opłaty telefoniczne zł. 4 954 037. Cyfry te zestawilem z ref. p. Prezesa Inż. Gostwickiego, który ukazał się w Przeglądzie Teletechnicznym.

Rzućmy okiem jeszcze na telekomunikację w skali światowej i na toczącą się o nią walkę.

Międzynarodowa komunikacja telefoniczna rozwija się od ukończenia wojny światowej b. pomyślnie. Rozmowy międzymiastowe można już uzyskać po upływie 30 minut czekania, w Niemczech nawet po 10 minutach, w St. Zj. bez odłożenia słuchawki. Międzynarodowy katalog telefoniczny, wydawany przez Centralę telefoniczną w Kopenhadze, wykazuje w r. 1929 — 21 000 pozycji dla 1 584 miast i 27 różnych państw, w r. 1930 — 50 000 pozycji dla 2 718 miast i 58 państw.

Szeroko rozgałęziona sieć europejskich kabli dalekosiężnych przedłużona została w ciągu r. 1930 o 8 tys. km. kabla, zawierającego półtora miliona km przewodów miedzianych. Za 10 lat cała Europa powinna być zaopatrzona w kable podziemne czy podwodne. Między Europą a Ameryką komunikacja telefoniczna nie jest jeszcze zbyt ożywiona; średnio prowadziło się (w r. 1930) 45 sześciominutowych rozmów dziennie, w czem ze Stanów Zj. 95%, a w odwrotnym kierunku: z Anglii 53%, z Francji 34%. Koszty kabla transatlantyckiego, uruchomionego w r. 1932 wynoszą 15 milionów dolarów. Budowę jego uskutečniły firmy amerykańskie, angielskie i niemieckie. Ma on objąć całkowity

ruch przez ocean, nie wykluczając jednak transatlantyckich połączeń radjowych.

O ile uda się zastosować kabel do jednoczesnej telefonji i telegrafji, okaże się on b. ekonomicznym i włożony weń kapitał da dobre oprocentowanie. Jak wiadomo — oddano też ostatnio do użytku kabel Londyn — Sydney długości 18 500 km. Dla bezpośredniego porozumiewania się z kolonjami uruchomiła Francja radjotelefon: Indochiny — Francja. W St. Zj. w r. 1930 abonent mógł rozmawiać z 32 milionami osób z całego świata przez wprowadzenie połączeń radjotelefonicznych. Każdy abonent belgijski może porozumiewać się na swym aparacie z pasażerami większych parowców na oceanie Atlantyckim. Ta komunikacja transoceaniczna funkcjonuje normalnie na odległość 12 000 km. Między Brukselą a Paryżem np. skutecznia się dziennie średnio 12 000 połączeń z czekaniem 5 — 10-ciu minut. Dalsze usprawnianie tej komunikacji i tam wszędzie leży w kablach podziemnych, tych budowa znowu zawisa od ich rentowności, a ta pozostaje w związku z organizacją prasy, korespondentów i z wyzyskaniem godzin t. zw. „słabego ruchu”. Wszędzie to samo zjawisko: wzrasta liczba przewodów rezerwowanych dla ruchu zagranicznego, a gros tego przypada oczywiście na większe miasta. W Belgji było rozmów międzynarodowych w r. 1920 — 573 000; w r. 1930 — 3 000 000. Wpływy wzrosły odpowiednio z 2 400 000 fr. na 50 000 000 fr.; z tego na rozmowy tranzytowe 8 500 000 fr.

Statystyka aparatów telefonicznych wykazuje: Stockholm — 1 aparat na 3-ch mieszkańców. W San Francisco 35 mieszkańców na 100 ma telefon. Warszawa, Moskwa, Leningrad mają cyfry b. zbliżone (w r. 1928): 3,9 — 3,2 mieszkańców na 1 telefon. Potęgą w dziedzinie telefonji są oczywiście St. Zj., gdzie w r. 1929 ogólna ilość rozmów dziennie wynosi — 81 milionów, z czego 3,4 miliony zamiejscowych; przy obsłudze central telefonicznych pracowało 430 000 osób, taryfy w latach 1929 — 30 uległy wspomnianym już redukcjom, a zato wzrosła ilość abonentów o 800 000, rozmów też odpowiednio. Kapitał Towarzystwa wynosił 4 miljardy dol., akcje znajdowały się w ręku 480 000 posiadaczy (z czego połowa kobiet); większość akcyj jest zresztą w ręku personelu spółki i dlatego uważa się w Ameryce, iż jest to przemysł typowo amerykański, użyteczny i demokratyczny.

Na mocy danych z r. 1930, dotyczących angielskich urzędzeń telegraficznych i telefonicznych, dochód z tychże stale się zwiększał. Kapitał inwestowany w nich, wynosi (wraz z instalacjami radjowymi) 120 239 160 funt. szt. Wartość ogólna wszystkich urzędzeń i t. p. w/g bilansu — 133 025 748 ft. szt.

Firma Siemens — Halske w Niemczech zatrudnia 137 000 ludzi, operuje kapitałem 220 000 000 mk (r. 1930) przy obrocie rocznym miljarda mk.

„Amerykańskie Towarzystwo Telefonów i Telegrafów” łącznie z „Western Union” ma monopol na St. Zj. tak że w wyrobie kabli i aparatów do filmów dźwiękowych. „Western Electric” w r. 1929 zatrudnia 77 000 w 3-ch fabrykach, produkuje rocznie wyrobów za 2 miljardy zł. Walkę o opanowanie świata toczy jednak „International Telephon and Telegraph Comp.”, które od roku 1929 opanowało wzgl. założyło sieci w Ameryce Środk. i Płd., kable transoceaniczne, służbę radjokomunikacyjną, obejmującą kulę ziemską, telefonję krótkofalową z parowcami transatlantyckimi; w Europie ma koncesje w Hiszpanji i w Rumunji i rozliczne fabryki i agendy w Londynie, Paryżu, Antwerpii, Bernie, Budapeszcie, Wiedniu i innych jeszcze. Zatrudnia w r. 1928 — 85 000 ludzi, akcjonariuszy liczy 16 528; ma w N. Yorku „drapacza chmur” na 31 pięter i walczy obecnie o pozostały

rynek światowy z koncernami angielskimi, niemieckimi i szwedzkimi. Jest to walka zacięta, koncentracja kapitałów i fuzja towarzystw dokonywa się coraz szybciej. W grę wchodzi tu nie tylko interesy handlu, ale wpływy polityczne i konieczne dla nich monopolizowanie opinji przez prasę. To też państwa pozostają w ścisłym kontakcie z organizacjami tych przedsiębiorstw.

Po wojnie światowej nastąpił m. in. podział niemieckich kabli między aljantów, ale sprawa ta jeszcze wciąż jest przedmiotem konferencyj międzynarodowych.

Rząd amerykański rzekł się na rzecz „Radio Corporation” zasekwestrowanych w czasie wojny patentów niemieckich z dziedziny radjotechniki. Ta ostatnia miała się sfuzjonować przeciw Anglji z „Int. Tel. Electr. Comp.” na fundamencie kapitału 2 miliardów dol. i tylko ustawy antitrustowe konstytucji St. Zj. nie dopuściły (tymczasem) do tak niebezpiecznego monopolu. „Int. T. T. Co.” — w r. 1920 założona z kapitałem 6 milionów dol. daje w r. 1928 przeszło 20 milionów dol. czystego zysku i posiada eksploatację telefoniczną w 30 krajach całego świata. To też w r. 1928 zwołano ze strony angielskiej jako przeciwdziałanie konferencją imperjalną dla spraw radjotelegrafu i kabli i utworzono następnie w myśl jej zaleceń — Tow. „Cables and Wireles Company” z kapitałem 2 i pół miliona funtów. Kwestje handlowo-przemysłowe (jak widzimy) łączą się w tej dziedzinie jak najściślej z zagadnieniami autorytetu mocarstwowego i sprawami politycznymi, a telekomunikacja w skali światowej jest b. ważnym czynnikiem w kwestji rozbrojeń morskich i innych.

Koncern szwedzki Ericsona, udziałowiec PAST, gra rolę ostatnio tylko w poszczególnych państwach, którym za koncesje udziela pożyczek. Obecnie przez upadek Kreugera koncern ten osłabł nieco w swej inicjatywie.

W każdym razie konkurencja powyższych towarzystw ma za skutek obecnie coraz większą sprawność i zarazem rozrost ruchu telefonicznego. Oto ruch telefoniczny transkontynentalny między Atlantykiem a Oceanem Spokojnym wzrósł o 100% w r. 1928 w porównaniu z rokiem poprzednim. Z pośród 32,8 milionów abonentów świata, może się z sobą komunikować 27,8 milionów (w r. 1930). Do jakiego stopnia dochodzi sprawność obsługi aparatów, pokazuje nam organizacja służby telegraficzno-telefonicznej na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie w r. 1928. Urzędy tamtejsze, przygotowywane już od r. 1926, przystosowane były do przekazywania 50 000 wyrazów na godzinę. Zyskały one też zgodne uznanie wszystkich międzynarodowych dziennikarzy. Cyfry w Los Angeles nie ustępują im chyba.

To też i u nas, choć zespolone z pocztą, a mające raczej charakter przedsiębiorstwa przemysłowo-fabrycznego, oba urzędy te muszą dbać w dalszym ciągu o coraz większą sprawność i obniżkę taryf, które powinny być jaknajbardziej udostępnione szerokim warstwom mieszkańców.

Oto są problemy przyszłości, połączone naturalnie z całością kształtem życia gospodarczego oraz budżetu Państwa.

Reasumując całość stwierdzić należy, że:

- 1) w okresie od odrodzenia Polski do 1925 r. odbudowano zniszczenia,
- 2) w czasie od 1926 r. do dni dzisiejszych rozbudowano silnie sieć nadziemną i podziemną,
- 3) Polska w swych pracach rozwojowych — stosownie do swych możliwości finansowych — bynajmniej nie pozostają w tyle za innymi państwami,
- 4) stosunek sfer gospodarczych do telegrafu i telefonu jest u nas jaknajlepszy.

UDZIAŁ POCZTY W OBROTCIE HANDLOWYM²⁾.

Mr. AUGUST ŁUKASZEWICZ, Naczelnik Wydziału Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Znane jest powszechnie wielkie znaczenie urządzeń łączności dla obrotu handlowego. Znajomość stosunków handlowych ułatwia Poczcie obsłużenie potrzeb handlu. Omówię zatem zadania i cele handlu.

Handel polega na wymianie dóbr albo praw, mających wartość majątkową, wymianie, dokonywanej w tym celu, aby otrzymać dobra bardziej pożądane niż te, które się oddaje. W tem szerokiem znaczeniu wymiana odbywa się stale pomiędzy wszystkimi ludźmi, każdy bowiem znajduje się w ciągłej potrzebie zamiany różnych przedmiotów lub usług na inne niezbędne przedmioty lub usługi. Wymiana istnieje tak dawno, jak podział pracy i własności indywidualna, albowiem wobec podziału pracy i uznania praw własności każda jednostka może otrzymać przedmioty, których sama nie wytwarza, jedynie w drodze wymiany. W miarę rozwoju stosunków gospodarczych wymiana rozszerzała swój zakres działania na coraz większą ilość przedmiotów i na coraz bardziej odległych wytwórców i spożywców. W tych warunkach doszło do tego, że wytwórcy i spożywcy nie mogli już bezpośrednio dokonywać wymiany, skutkiem czego wyłoniła się odrębna grupa ludzi, która zajęła się przeprowadzaniem wymiany. To doprowadziło do wytworzenia się handlu w znaczeniu ścisłym, którym jest nabywanie i odsprzedaż dóbr, wykonywane zawodowo i dla celów zarobku. Nie nazywamy handlem, jeżeli ktoś nabywa pewne przedmioty dla zaspokojenia swych potrzeb, a nie dla zysku. Handel skupuje i gromadzi towary wydobyte i wytworzone w różnych miejscach, aby je odsprzedać tym, którzy ich potrzebują, przyczynia się zatem do takiego podziału dóbr, że z różnych miejsc zabiera nadwyżki, aby w innych miejscach uzupełnić braki. W ten sposób handel tworzy nowe wartości, gdyż ułatwia zaspokojenie potrzeb człowieka, funkcja jego jest bezwzględnie dodatnią, wiemy bowiem, że poszczególne dobra mają o tyle wartość, o ile mogą być użytkowane wzgl. o ile znajdują nabywców, dobra, które tego nie osiągają, są dla ogółu bez wartości.

Działalność handlu przyczynia się do zmniejszenia różnic w cenach u rozmaitych osób, w różnych miejscach i w rozmaitym czasie. Dokonuje się to w ten sposób, że przez objawioną chęć kupna t. j. przez popyt na miejscu produkcji wzgl. w czasie sprzedaży cena się podwyższa, a przez zaofiarowanie towaru t. j. przez podaż w miejscu kupna wzgl. w czasie zakupów cena się obniża.

W ten sposób zmniejszenie poprzednio istniejących różnic przynosi korzyść obu stronom t. j. sprzedającym i kupującym, a zatem też i handlującym.

Handel może działać szkodliwie, jeżeli nadużywa swego stanowiska, t. zn. jeżeli sztucznie zwiększa różnicę cen pomiędzy sprzedającym a kupującym, którzy bezpośrednio nie mogą się zetknąć.

Ze względu na ważne funkcje handlu w gospodarstwie społecznym, państwa opiekują się handlem. Ogół środków, którymi państwa oddziałują na rozwój handlu nazywamy polityką handlową. Zadaniem polityki handlowej jest zapewnienie krajowej wytwórczości i konsumpcji jaknajwiększych korzyści ze stosunków wymiany krajowej i zagranicznej.

Przedmiotem handlu mogą być wszelkie dobra, nietylko ruchome, ale także nieruchomości. Wśród dóbr ruchomych, sta-

nowiących przedmiot handlu, rozróżniamy dwa główne działy, mianowicie towary i papiery wartościowe. Towarami nazywamy produkty wytworzone w celu wymiany.

Handel towarowy podzielił się na gałęzie, zwane potocznie branżami, np. handel zbożowy, spożywczy, nasienny, odzieżowy, skórzany, drogerijny, drzewny, papierniczy i t. d. Każda gałąź handlu towarowego może być wykonywana albo jako handel hurtowy albo jako detaliczny.

Handel hurtowy jest to handel na wielką skalę, a zatem we wielkich ilościach, odbywa się on między producentami a kupcami, albo takimi instytucjami, które nie są konsumentami. Ceny w tym handlu są zbliżone do kosztów produkcji. Handel hurtowy nie zawsze posługuje się magazynami, w których złożony jest towar, bardzo często odbywa się w kantorze, przy pomocy środków łączności telegrafu i telefonu. Handel hurtowy odgrywa ważną rolę, gdyż wprowadza konkurencję pomiędzy przedsiębiorstwami wytwarzającymi.

Handel detaliczny czyli drobny — dostarcza towarów spożywcym. W handlu detalicznym działają nietylko małe przedsiębiorstwa, ale i wielkie. Specjalną formą handlu detalicznego na wielką skalę są domy towarowe, t. j. przedsiębiorstwa, sprzedające towary różnorodnie jednej lub kilku gałęzi i domy wysyłkowe t. j. rozsyłające towar przeważnie paczkami pocztowymi; zresztą nietylko domy wysyłkowe, ale i inne przedsiębiorstwa handlowe rozsyłają towar klientom na zamówienia. Oprócz handlu prowadzonego na własny rachunek i we własnym imieniu — istnieje komis t. j. handel prowadzony we własnym imieniu na cudzy rachunek za wynagrodzeniem, zwanem prowizją.

Handel wykonywa się albo ze stałej siedziby, albo bez stałej siedziby, — do tej drugiej kategorii należy handel uliczny, handel domokrajny i handel jarmaczny.

W Polsce handel ze stałą siedzibą — jest — w myśl prawa przemysłowego — nacgół wolny, t. zn. na wykonywanie handlu osiadłego nie potrzeba zezwolenia, wystarczy doniesienie do władzy przemysłowej I instancji o rozpoczęciu wykonywania handlu. Jednak niektóre rodzaje handlu, wyliczone w prawie przemysłowym, wolno prowadzić jedynie po uzyskaniu koncesji, tu należy np. sprzedaż broni, amunicji, materiałów pirotechnicznych i wybuchowych, handel starzyzną i t. d.

Zasadnicze znaczenie ma podział handlu na wewnętrzny i zagraniczny. W handlu wewnętrznym obydwa akty t. j. nabycie i pozbycie odbywają się w obrębie granic państwa; gdy zaś jeden z tych aktów lub obydwa dokonują się poza granicami państwa, mówimy o handlu zagranicznym czyli zewnętrznym.

Każde państwo stara się o utrzymanie jak najwyższych stosunków handlowych z zagranicą, celem nabycia produktów niewytwarzanych w kraju a niezbędnych dla gospodarstwa — oraz celem umieszczenia na obcych rynkach wytworów własnych. Przytem każde państwo dąży do tego, aby w handlu zagranicznym osiągnąć wzgl. utrzymać czynny bilans handlowy. Czynny bilans handlowy jest wtedy, jeżeli wartość towarów wywiezionych w pewnym okresie czasu jest wyższa, niż wartość towarów przywiezionych z zagranicy w tymże okresie czasu. Bilans handlowy jest najważniejszą częścią bilansu płatniczego każdego państwa. Dla wyjaśnienia dodam, że do aktywów bilansu płatniczego należą prócz wpływów za towary wywiezione: opłaty za świadczenia tranzytowe urządzeń komunikacyjnych, a zatem za przewóz tranzytowy ładunków kolejowych i przesyłek pocztowych, tudzież za tranzyt telegraficzny i telefoniczny, dalej dochody floty handlowej, a także dochody z zagranicznych turystów i zarobki emigrantów przesyłane do kraju. Narcydy, które nie

²⁾ Odczyt, wygłoszony przez Autora w Poznaniu w dniu 30.XII 1932 r., jest jednym z cyklu odczytów, urządzonych przez Dyрекcję Poczty i Telegrafów w Poznaniu.

mogą liczyć na tego rodzaju dochody w odpowiedniej wysokości, tem usilniej starają się o utrzymanie czynnego bilansu handlowego przy pomocy zwiększonego eksportu. We wzajemnej konkurencji na rynkach światowych obniżają ceny, dochodząc do cen poniżej własnych kosztów towaru, co nazywamy dumpin- giem. Rzecz naturalna towar ten na rynku wewnętrznym musi być zbywany po cenach wyższych celem wyrównania strat. W ostatnich czasach wszystkie państwa, nawet te, które oddawna hołdowały zasadzie wolnego handlu, starają się ograniczyć przywóz obcych towarów, obawiając się biernego bilansu handlowego. Liczą przytem na podniesienie produkcji krajowej a w związku z tem na przeciwdziałanie bezrobociu. Nadmierny przywóz obcych towarów zwalczą się zarządzeniami celnymi, zakazami przywozu, zakazami wywozu waluty, zarządzeniami weterynaryjnymi. Podam krótką charakterystykę tych środków. Cła, przy pomocy których państwa ochraniają własną produkcję, są bądź autonomiczne, bądź konwencyjne. Cło autonomiczne jest to cło, ustanowione ustawą lub rozporządzeniem danego państwa i stosowane względem państw, z którymi nie zawarto traktatów handlowych. Cło konwencyjne opiera się na umowie handlowej, zawartej z danym państwem; cło konwencyjne wykazuje zniżki większe lub mniejsze, zazwyczaj procentowe w stosunku do cła autonomicznego. Państwa stosują bardzo szeroką skalę rozmaitych zarządzeń celnych i opłat.

Niemniej często stosowanym środkiem jest reglamentacja przywozu, opiera się ona na zakazach przywozu pewnych towarów z zagranicy. W Polsce obowiązuje lista towarów zakazanych do przywozu t. zw. towarów zbędnych, wydana rozp. Rady Min. z 10.II 1928 Dz. U. 15, poz. 1131 t. zw. lista kryzysowa, wydana rozp. Rady Min. z 21.XII 1931, Dz. U. 111, poz. 865 uzupełniona rozp. zawartem w Dz. U. 9/932, poz. 57, 65/1932, poz. 607 i 115/932, poz. 955. Trzecią listę towarów zakazanych do przywozu wprowadziło rozp. Rady Min. z 11.III 1933. Dz. U. 18, poz. 120. Razem zakazami przywozu objęte są towary, które według statystyki za r. 1931 stanowią około 50% ogólnej wartości przywozu. Na przywóz towarów zakazanych można uzyskać pozwolenie w granicach kontyngentów, a także poza kontyngentem o ile zachodzi konieczność importu. Kontyngenty przywozowe są bądź ustalone umową handlową, bądź też ustanawiane jednostronnie zależnie od tego w jaki sposób są traktowane w danym kraju towary polskie. W Polsce podziałem kontyngentów na poszczególne okręgi gospodarcze zajmuje się Centralna Komisja Przywozowa, — pozwoleń udziela im Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Reglamentację dewiz wprowadziły niektóre państwa w obawie o utrzymanie wartości swojej waluty. Obowiązuje w tych państwach zakaz wywozu walut i dewiz, co jest prawie równoznaczne z ogólnym zakazem przywozu obcych towarów. Polska nie wprowadziła reglamentacji dewiz.

Zarządzenia weterynaryjne mają właściwie na celu zapobieżenie zawleczeniu chorób zakaźnych u zwierząt. Zarządzenia tego rodzaju bywają jednak często stosowane w celu zahamowania przywozu zwierząt i produktów zwierzęcych z zagranicy. Celem uchronienia się od tego rodzaju przeszkód państwa zawierają specjalne umowy weterynaryjne.

Podobne zarządzenia bywają wydawane celem zabronienia przywozu roślin, dotkniętych chorobą (np. rak ziemniaczany) i w podobny sposób zarządzenia te bywają nadużywane.

Liczne i różnorodne są zatem przeszkody, utrudniające umieszczenie towarów na rynkach zagranicznych. Państwa starają się usuwać te trudności przez traktaty handlowe, w których ustalane bywają wzajemne ustępstwa w postaci zniżonych stawek celnych na pewne towary bądź wogóle, bądź też na pewną ilość poszczególnych towarów t. j. kontyngentowo. Również

bywają w traktatach handlowych ustalane oznaczone kontyngenty na towary objęte zakazami przywozu. Ponadto celem poparcia eksportu przyznają państwa premje wywozowe tudzież zniżki taryfowe na kolejach.

Dla omińnięcia przeszkód w handlu zagranicznym poczęto w ostatnich czasach stosować transakcje kompensacyjne, polegające na tem, że zezwolenie na import pewnej ilości towaru oraz ewentualnie zniżoną stawkę celną przyznaje się w zamian za dopuszczenie eksportu innego towaru, są to t. zw. kompensaty kontyngentowe. Obok tych kompensat względnie w łączności z niemi bywają stosowane kompensaty walutowe, polegające na wyrównaniu wartości towarów bez potrzeby wypuszczania walut poza granicę państwa. Transakcje takie bywają praktykowane w obrocie handlowym z krajami, w których wprowadzono zakazy wywozu walut i dewiz.

We wszystkich tych sprawach sfery handlowe rozwijają własną inicjatywę, gdyż od nich, jako bezpośrednio zainteresowanych i najlepiej ze sprawą obeznanych, wychodzić muszą wnioski i projekty do poszczególnych zarządzeń t. j. represyj względnie ustępstw. Rzecz naturalna, że w tej akcji środki łączności odgrywają wielką rolę.

Wszystkie opisane zabiegi nie były w stanie utrzymać międzynarodowych obrotów handlowych na poziomie z czasów dobrej konjunktury. Przeszkody stawiane przez wszystkie państwa międzynarodowej wymianie towarowej sprawiły, że obroty światowego handlu zagranicznego spadły znacznie i spadają jeszcze ciągle.

Przejdźmy do stosunków w Polsce: Ilość przedsiębiorstw wskazują wykupione świadectwa przemysłowe. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego za lata 1926 — 1932 liczba świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych przedstawia się w liczbach zaokrąglonych następująco: 1926 = 416 000, 1927 = 449 000, 1928 = 466 000, 1929 = 461 000, 1930 = 455 000, 1931 = 444 000, 1932 = 429 000. Jak wynika z powyższego zestawienia ilość przedsiębiorstw handlowych w r. 1932 w stosunku do roku 1928, kiedy osiągnęła maximum spadła o 8%.

Suma rocznego obrotu handlu wewnętrznego wynosiła za r. 1928 = 15 080 000 000 zł — przypadał zatem na jedno przedsiębiorstwo przeciętny obrót 34 000 zł. W obrotach poszczególnych przedsiębiorstw zachodzi wielka rozpiętość ze względu na rozmiary przedsiębiorstw, i tak dla przedsiębiorstw I kategorii średni obrót roczny wynosił 2 184 000 zł, a dla przedsiębiorstw IV kategorii tylko 8 000 zł. Również pod względem terytorjalnym stosunki są nierównomierne, czego naocznym dowodem jest, że średni obrót, wynoszący dla całego obszaru Polski 34 000 zł, przedstawiał się w m. st. Warszawie w kwocie 110 300 zł, w województwach zachodnich w kwocie 50 700 zł, a we wschodnich tylko w kwocie 20 700 zł.

Z sumy obrotów w r. 1928 przypadało na handel hurtowny 27,7% a na handel detaliczny 72,3%.

Obrót polskiego handlu zagranicznego wynosił w r. 1928 5 870 000 000 zł, a zatem nieco więcej niż 1/3 część obrotu handlu wewnętrznego.

Co do ilości towarów, które stanowią przedmiot obrotów handlowych, to pewien obraz może dać statystyka przewożonych ładunków. Statystyka ta z lat ostatnich wskazuje zmniejszenie przewozów. I tak na kolejach polskich normalnotorowych przewieziono w r. 1931 ładunków zwyczajnych 55 milionów ton, przesyłek pośpiesznych 600 000 ton, bagaży i przesyłek ekspresowych 326 000 ton, drogami wodnymi śródlądowymi niespełna 1 milion ton.

Od r. 1930 bilans handlu zagranicznego w Polsce kształtuje się dodatnio, wpływa na to znaczne zmniejszenie wartości towa-

rów przywożonych z zagranicy, po części wskutek zubożenia ludności, po części wskutek utrudnień w imporcie. Nadwyżka wynosiła w r. 1930 — 187 271 000 zł, w r. 1931 — 410 355 000 zł przy znacznie zmniejszonym obrocie ogólnym, a w r. 1932 — 221 801 000 zł przy jeszcze mniejszym obrocie ogólnym.

Struktura handlu zagranicznego w ostatnich czasach szybko się zmienia. Badanie tych przeobrażeń jest niezmiernie doniosłe dla dalszych planów sfer handlowych i dla poczynań państwa w zakresie polityki handlowej. Zmiany w kształtowaniu się handlu zagranicznego daje nam poznać statystyka Głównego Urzędu Statystycznego, która wskazuje ilość i wartość towarów eksportowanych i importowanych według miesięcy i poszczególnych państw zagranicznych.

Wartość wywozu Polski, która w r. 1930 wynosiła 2 433 240 000 zł, a w r. 1931 — 1 878 597 000 zł, spadła w r. 1932 do 1 083 801 000 zł. W wywozie największy udział mają produkty spożywcze rolne i hodowlane, następnie węgiel i paliwa mineralne, a dalej żelazo, wyroby włókiennicze, drzewo i t. d.

Co do kierunków wywozu, to w r. 1932, podobnie jak w r. 1931, pierwsze miejsce zajęła Anglja, do której wywieziono 16,4% wartości naszego ogólnego eksportu, na drugim miejscu stoją Niemcy 16,2%, dalej zaś Czechosłowacja 8,3%, Austrja 8,0%, Szwecja 5,9%, Francja 5,7%, Holandia 4,8%, Danja i Belgja po 4,6%, Włochy 3,1%, na dalszych miejscach: Rumunja, Rosja, Szwajcarja i inne. Poważne zmniejszenie udziału w naszym wywozie wykazały w ostatnim roku Rosja Sowiecka, Austrja i Węgry.

Wartość przywozu spadła również znacznie, w szczególności wynosiła ona w r. 1930 — 2 245 973 000 zł, w r. 1931 — 1 468 242 000 zł, a w r. 1932 już tylko 862 000 000 zł. W przywozie najwyższą pozycję stanowią materiały i wyroby włókniste, przeważnie wełna i bawełna, następnie towary kolonialne, dalej skóry i futra, metale i wyroby metalowe, maszyny i aparaty, materiały chemiczne i t. d. 72,7% polskiego importu pochodzi z krajów europejskich. W przywozie na pierwszym miejscu stoją nadal Niemcy, które zajmują 20,1% naszego importu. Wszakże w porównaniu z r. 1931 udział ich zmalał, należy zaznaczyć, że saldo wymiany towarowej polsko-niemieckiej było w r. 1932 dla Polski aktywne. Drugim z kolei dostawcą towarów do Polski są Stany Zjed. A. P. z 12,1% udziałem w ogólnej wartości przywozu, dalej Anglja z 8,7%, Francja z 6,9%, Czechosłowacja z 5,3%, Szwajcarja z 4,8%, Austrja z 4,4%, następnie zaś Holandia, Włochy, Belgja, Indje Brytyjskie, Argentyna z mniejszymi udziałami.

Przy nabywaniu towarów zagranicznych wszelkiego rodzaju Polska dąży do uwolnienia się od niemieckiego pośrednictwa, stara się zatem towary te sprowadzać bezpośrednio drogą morską, albo za pośrednictwem innych krajów. W naszym handlu zagranicznym daje się zauważyć proces przesuwania się głównych kierunków wywozu, a po części przywozu z trzech państw środkowo-europejskich (Niemcy, Austrja, Czechosłowacja) do krajów północno-europejskich.

Pozostaje to w związku z rozwojem polskiego handlu zamorskiego, który corocznie wzrasta o pokaźne ilości ton. W szczególności obrót obydwu portów naszego obszaru celnego wynosił:

w r. 1923	—	1 717 793	ton
„ 1924	—	2 384 724	„
„ 1925	—	2 778 319	„
„ 1926	—	6 704 862	„
„ 1927	—	8 795 708	„
„ 1928	—	10 572 950	„
„ 1929	—	11 382 153	„
„ 1930	—	13 221 900	„
„ 1931	—	13 665 000	„
„ 1932	—	10 671 011	„

w obrocie tym udział Gdyni stale się zwiększa, a w r. 1932 przekroczył już udział Gdańska.

Do zwiększenia obrotów polskich portów, zwłaszcza o ile idzie o towary wartościowe, przyczyniło się wprowadzenie w ostatnim roku niższych cel portowych t. zw. preferencyjnych, które mają zastosowanie przy imporcie towarów przez porty polskie. Pierwsze zarządzenie tego rodzaju zostało ogłoszone w Dz. U. 112/1931, poz. 885, poczem nastąpiły dalsze. Zniżki te okazały się bardzo skutecznym środkiem w polskiej polityce morskiej.

Udział polskiej floty w tych przewozach wyniósł w r. 1931 — 7,29%, jest to cyfra znaczna jak na flotę, która istnienie swoje zaczęła właściwie dopiero w r. 1927. Ta liczba 7,29% wskazuje jednocześnie na wielkie możliwości rozwojowe polskiej floty handlowej w zakresie zaspokojenia potrzeb polskiego handlu morskiego.

Jak to powyżej przedstawiono, obecne formy międzynarodowej wymiany towarowej powodują znaczne utrudnienia zarówno w dziedzinie eksportu, jak importu. Utrudnienia te dotknęły w wysokim stopniu Polskę, wobec wprowadzenia w wielu państwach, z którymi Polska utrzymuje ożywione stosunki handlowe, kontyngentów przywozowych i ograniczeń dewizowych. Te ostatnie szczególnie są dotkliwe, gdyż utrudniają eksporterom realizowanie należnych im kwot. Powstało w ten sposób pewne zamrożenie pretensyj polskich eksporterów, pociągające za sobą unieruchomienie części kapitałów obrotowych wielu przedsiębiorstw. Stan ten spowodował liczne państwa do zezwalania na import szeregu artykułów jedynie na zasadach kompensacyjnego eksportu. W tych warunkach również i Polska widziała się zmuszoną do częściowego przestawienia swojego obrotu międzynarodowego na system kompensacyjny. Zasadę obrotu kompensacyjnego wprowadzono w październiku 1932 na razie z Bułgarią, Grecją, Jugosławją i Węgrami, a później zastosowano również w handlu z innymi krajami.

W związku z tą formą handlu zagranicznego powołano do życia instytucję, której zadaniem jest dokonywanie rozliczeń oraz ułatwień w obrotach kompensacyjnych, przede wszystkim przez wyszukiwanie możliwości zbilansowania transakcji importowych transakcjami eksportowymi, oraz stworzenia możliwości wypłacania polskim eksporterom należności za wywiezione towary. Instytucja ta jest sp. z o. o. pod nazwą Towarzystwo handlu kompensacyjnego.

Pod wpływem ograniczeń importu objawia się coraz silniej tendencja do tworzenia się organizmów politycznych pod względem gospodarczym samowystarczalnych, wszakże prowadzenie handlu zagranicznego z wielu względów jest koniecznością. O ile chodzi o nasze stosunki, to Polska jako kraj dłużniczy skazana jest na spłacanie pożyczonych kapitałów i procentów, musi zatem starać się o dopływ wartości, co może nastąpić tylko wzajemian za wywiezione towary. Państwo, które pragnie eksportować, musi też importować. Cała nasza uwaga powinna być zatem skierowana nie ku ograniczeniu importu, lecz ku rozwojowi tych działów gospodarstwa narodowego, które mogą wzmocnić wytwórczość nie tylko na potrzeby wewnętrzne, lecz przede wszystkim dla zwiększenia pozycji naszego wywozu.

To co powiedziałem o handlu ma na celu zobrazowanie całego szeregu czynności, starań i zabiegów, potrzebnych do wykonania wymiany towarowej. Wiadomo, że bardzo często produkty wymagają kilkakrotnej obróbki w rozmaitych krajach, zanim przybiorą postać, w której mogą być zużytkowane. Z tą zmianą miejsca łączy się zmiana właściciela, i naodwrot ze zmianą właściciela łączy się zwykle zmiana miejsca. W tem znaczeniu mówimy o miejscach wydobycia surowców, o miejscach produkcji towarów, o miejscach udoskonalenia wyrobów, o miejscach wymiany towarów, o miejscach składania i przechowywania, o miejscach sprzedaży, o miejscach zużytkowania i spożycia,

o miejscach płatności zobowiązań. Odnośnie zaś do osób współdziałających w rozlicznych czynnościach obrotu handlowego mówimy o miejscach zamieszkania, zatrudnienia. Wreszcie wchodzi w grę miejsca, w których są siedziby instytucji współdziałających w wymianie jak urzędów administracyjnych, celnych, banków, ekspedytorów i t. d. Między temi instytucjami i miejscami musi być nawiązana łączność, bez łączności tej, jaką obecnie mamy nie byłoby mowy o handlu w znaczeniu dzisiejszem. Przedsiębiorstwa muszą starać się nie tylko o nabycie towarów, o uruchomienie środków finansowych, o pozyskanie klienteli, nie tylko muszą badać warunki podaży i popytu, koszty i sposoby transportu, magazynowanie i ubezpieczenia, ale ponadto stosować się do wszelkiego rodzaju zarządzeń, które często przychodzą niespodziewanie.

Porozumiewanie się ustawiczne z dostawcami, odbiorcami, zastępcami, agentami jest konieczne. To porozumiewanie się musi działać sprawnie t. zn. szybko i pewnie, musi być dogodne w użyciu, nie może być za kosztowne.

Możemy śmiało powiedzieć, że jedną z podstaw, na których opiera się organizacja nowoczesnego handlu, to dzisiejsze urządzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne.

Dlatego też w miarę rozkwitu handlu, świadczenia poczty, telegrafów i telefonów wzrastają, a w czasie zmniejszania się obrotów handlowych, świadczenia służby łączności maleją. A gdy czynniki, zainteresowane rozwojem gospodarczym, obmyślają sposoby łagodzenia skutków depresji, wtedy obok postulatów obniżenia cen surowców, potaniaenia robocizny, obniżenia kosztów przewozu — żąda się też obniżenia cen świadczeń poczty, telegrafu i telefonu, gdyż liczy się na to, że wszystkie te środki, zastosowane łącznie, przyczynią się do ożywienia obrotów gospodarczych.

Obok świadczeń w zakresie korespondencji t. j. przewozu i przekazywania wiadomości: listownie, telegrafem i telefonem, wielkie znaczenie dla handlu mają świadczenia w zakresie obrotu pieniężnego (przekazy, zlecenia, pobrania). Działanie tych świadczeń przenika bowiem do najmniejszych miejscowości, w których niejednokrotnie poczta jest jedyną instytucją finansową.

Przewóz paczek pocztowych wkracza bezpośrednio w obroty handlowe. Polska Poczta wykonuje przewóz paczek zarówno w ruchu wewnętrznym, jak i zagranicznym. Przewóz paczek nie stanowi wyłączonej państwowej. Publiczność ma swobodę przesyłania towarów bądź pocztą, bądź koleją, bądź też w inny dowolny sposób. Z przewozu pocztą korzystają zainteresowani, o ile w poszczególnych wypadkach inny sposób przewozu nie okaże się dogodniejszy.

Jako przedsiębiorstwo konkurencyjne przedewszystkiem kolej wchodzi w rachubę, a to ze względu na swoją rozgałęzioną sieć i sprawną organizację przewozów.

Celem zbadania możliwości współzawodnictwa kolei w zakresie przewozu paczek należy rozpatrzyć, jakie są sposoby przewozu towarów koleją.

Kolej, której cały aparat przystosowany jest do przewozów wielkich ilości towarów, działa tem sprawniej, im większe masy, mają być przetransportowane jednorazowo. Wyjaśnię to na przykładzie: cały pociąg węglowy z Zagłębia Śląskiego do Gdyni, lub też zwarta ilość innych ładunków wagonowych np. kamieni, drzewa, rudy, które mogą przejść w niezmiennym składzie, w czasie znacznie krótszym bywa przewieziony ze stacji nadania do stacji przeznaczenia, niż pojedynczy wagon manufaktury, nasion, narzędzi lub innych wysokowartościowych towarów. Przyczyna leży w tem, że w stacjach węzłowych, w których kończy się bieg pociągu, wagon pojedynczy musi być przestawiony do właściwego pociągu, co wymaga pracy i czekania na połączenie.

Szybkość handlowa przewozu przesyłek drobnych jest jeszcze mniejsza, gdyż wpływa na to konieczność przeładowania w stacjach sortowniczych do właściwego wagonu zbiorowego. Nadanie przesyłki drobnej, jako pośpiesznej nie wiele może tu pomóc, bo jakkolwiek przewozi się je pociągami towarowymi pośpieszonymi, to na opóźnienie wpływa, obok przeładowania, oczekiwanie w stacjach węzłowych na połączenia.

Szybkość handlowa przewozu paczek pocztowych jest znacznie większa, przedewszystkiem przewozi się je pociągami osobowymi (wzgl. tow. pośpieszonymi), a ponadto przeładowanie załatwia się zasadniczo w bezpośrednich połączeniach. Jest to zupełnie łatwe do wykonania zarówno ze względu na ilość, jak i na wymiary paczek pocztowych.

Przewoźne za zwykle przesyłki kolejowe jest znacznie niższe, oblicza się je najmniej za 10 kg. Ze względu na koszty przewozu konkurencja kolei jest możliwa, konkurencja ta może działać, o ile nie zależy na szybkości dostawy, wzgl. o ile nie chodzi o towar wysokowartościowy, bo doświadczenie uczy, że im dłużej trwa przewóz, tem większe zachodzi niebezpieczeństwo zaginięcia lub uszkodzenia przesyłki. Są jednak jeszcze inne okoliczności, które tu działają: kolej wprawdzie nie wyklucza do przewozu przesyłek zbyt małych rozmiarów, lecz interesenci unikają tego sposobu, gdyż przy masowym ruchu kolejowym przedmioty małe mogłyby łatwo ulec zabłąkaniu lub zaginięciu.

Natomiast jako konkurencyjne w stosunku do poczty należy uznać kolejowe przesyłki ekspresowe. O bagażu nie wspominam, bo przy bagażu warunkiem przewozu jest przejazd podróznego. Cechę konkurencji nadaje przedewszystkiem szybki sposób przewozu. Kolejowe przesyłki ekspresowe przewozi się pociągami osobowymi za listami ekspresowymi, wypełnianymi przez nadawcę, a wydaje się w stacji przeznaczenia natychmiast po przybyciu pociągu, o ile odbiorca się zgłosi.

Jeżeli odbiorca się nie zgłosi, kolej dostarcza przesyłki ekspresowe przez spedytora w tych miejscowościach, w których ten rodzaj przewozu jest zorganizowany, w innych zawiadamia adresata o przybyciu. Przewoźne za przesyłki ekspresowe opłaca się zgóry, można je obciążyć zaliczeniem. Zaliczenie kolejowe jest to kwota, którą pobiera się od adresata na dobro nadawcy, w obrocie pocztowym nazywamy to pobraniem. Względy wygody przemawiają jednak zazwyczaj za użyciem poczty, gdyż poczta jest w śródmieściu a stacja kolejowa często za miastem. Kolejowe taryfy opłat podobnie jak pocztowa taryfa mają budowę różniczkową degresywną, t. zn. że w miarę odległości stawka jednostkowa za strefę odległościową zmniejsza się. Porównanie taryfy kolejowej ekspresowej z pocztową ujawnia jednak wybitne różnice. Taryfa ekspresowa zawiera stopniowanie wzgl. zaokrąglenie ciężaru wwyż za 5, 10, 15, 20 i powyżej co 10 kg aż do granicy dość wysokiej, którą zazwyczaj przyjmuje się na 100 kg.

Przewoźne za paczki pocztowe oblicza się za ciężar 1, 3, 5, 10, 15 lub 20 kg i to jest maksimum. Przy małych przesyłkach sposób obliczania paczek pocztowych jest korzystniejszy dla klienta.

Odległość przy ekspresowych przesyłkach stopniuje się co 10 km, przy paczkach pocztowych są 4 strefy: do 100, 300, 600 i ponad 600 km.

Skutek tych różnorodnych sposobów obliczeń jest taki, że tylko paczki do 1 kg przewozi się taniej drogą pocztową, natomiast (po obniżeniu taryfy kolejowej z dniem 1.IV 1933) paczki ponad 1 kg naogół taniej przewozi się koleją.

Aby wyczerpać sprawę współzawodnictwa, wspomnę jeszcze o ruchu samochodowym. Przewóz towarów przez przedsiębiorstwa samochodowe może przedstawiać się jako konkurencja groźna dla poczty tylko na liniach podmiejskich, wychodzących

z większych ośrodków, i to na ograniczonym promieniu. Konkurencja ta nie może objąć większych obszarów ani większych odległości, ze względu na brak organizacji, któraby zapewniała bezpośrednie przewozy.

Rzut oka na sposoby przewozu towarów w małych ilościach t. j. w rozmiarach odpowiadających paczkom pocztowym przekonuje nas, że przewóz pocztą przedstawia wielkie zalety, gdyż rozgałęziona sieć pocztowa ułatwia dotarcie do najdalszych zakątków, jednolita organizacja umożliwia bezpośrednie nadanie nawet przy zmianie środków transportowych i przy zmianie granic państwa. Poczta wykorzystując aparat, stworzony dla szybkiego przewozu korespondencji, zapewnia również szybki, bezpieczny i wygodny przewóz towarów. Bezpieczeństwo może być jeszcze przez klientów wzmocnione przez prywatne ubezpieczenie, które jest niezbyt drogie, gdyż koszt jego wynosi zazwyczaj 1/2%.

Przy wszystkich zaletach pewną niedogodność w stosunkach handlowych stanowi przymus frankatury, lecz koszty przewozu można przerzucić na odbiorcę przez obciążenie przesyłki pobraniem pocztowym.

Wobec ilości towarów przewożonych kolejami lub w żegludzie śródlądowej — towary przewiezione pocztą nie mogą imponować cyframi, ani co do ilości przesyłek, ani co do ilości kg — co nam dowodnie wykazują następujące wyniki statystyki za r. 1931. W roku tym przewiozła polska poczta 12 230 242 sztuk paczek, gdybyśmy przyjęli średnio 10 kg na paczkę, to dałoby to 122 302 ton.

Jaka jest ilość najbardziej zagrażającej konkurencji t. j. przesyłek ekspresowych, tego statystyka kolejowa nie podaje, gdyż wykazuje ona łącznie bagaż i przesyłki ekspresowe na 326 432 ton. Możemy zatem przyjąć, pod względem ciężaru równe ilości. Wobec zniesienia opłat kolejowych, należy oczekiwać pewnego przesunięcia w tym stosunku.

Innego jednak rodzaju są towary przewożone koleją a innego towary przewożone pocztą. Nie w masach przewiezionych towarów polega znaczenie przewozów pocztą, lecz w rodzaju towarów, na co ma wpływ przedewszystkiem sposób dokonywania świadczeń przewozowych. Oto ze względu na większą szybkość, punktualność, wygodę w nadaniu i doręczaniu pocztą przewozi się towary wtedy, gdy chodzi o pokrycie zapotrzebowania nagle występującego, towary drobne a cenne, kosztowności, precyzyjne narzędzia, instrumenty, drobne części składowe, środki lecznicze, materiały drogeryjne, nasiona, galanterja, artykuły zdobnicze, wyroby papierowe i cały szereg przedmiotów, których szybka i terminowa dostawa, przyczynia się nie tylko do zrobienia dobrego interesu, ale bardzo często może zapobiec wielkim stratom.

Opłaty przewozowe za paczki pocztowe nie są jednolite, wysokość opłat zależy od ciężaru i od odległości. Jakkolwiek ze stanowiska kosztów własnych systemowi temu nie można odmówić pewnej słuszności, to jednak nie da się zaprzeczyć, że działa on niekorzystnie na zdolność przewozową towarów i przez to hamuje obroty, gdyż przy większych odległościach tylko towary wysokowartościowe mogą ponosić wysoki koszt transportu. W szczególności produkty rolne nie mogły korzystać z przewozu pocztą na większe odległości.

Wiadomo, że sytuacja rolnictwa jest bardzo ciężka, że ludność rolnicza pozbawiona dochodów, jest bardzo słabym konsumentem wszelkiego rodzaju wytworów, że skutkiem tego obroty zmniejszają się ciągle. Problem ten jest bardzo ważny, bo Polska posiada 64% ludności związanej z rolą. Gospodarka rolna nie przynosi dochodów od 4 lat, na co złożyły się głównie z przyczyny, a to 1) obciążenie własności rolnej zobowiązaniami z tytułu

kredytów długo- i krótkoterminowych i 2) niskie ceny na produkty roślinne i hodowlane. Otóż, jeżeli się przyjrzymy cenom produktów rolnych i innych artykułów pierwszej potrzeby, zobaczymy wielką rozpiętość cen w handlu detalicznym w poszczególnych okolicach. Na tę różnicę w cenach wpływają między innymi czynnikami bliskość miejsca produkcji, a także i metody produkcji i koszty handlowe.

Dla przykładu podam ceny niektórych artykułów spożywczych w Nowogrodku i w Poznaniu we wrześniu 1932 według kwartalnika „Statystyka Cen” wydawanego przez G. U. S.:

	w Nowogrodku	w Poznaniu
mąka pszenna za 1 kg	45 g	56 g
manna (grysik pszenny) 1 kg	85 „	60 „
cebula „	10 „	20 „ (w VI
mięso wołowe „	80 „	180 „ (1932)
„ cielęce „	65 „	200 „
„ wieprzowe „	105 „	180 „
kielbasa „	205 „	160 „
jaja za 1 sztukę	6 „	12 „
kawa „	13 zł	8 zł
herbata „	26 „	24 „
mydło do prania „	110 „	200 „

Liczby te podaję dla przykładu — rozpiętość cen na niektóre towary jest znacznie większa.

W tych warunkach polski Zarząd Poczty, dążąc do ożywienia obrotów, wprowadził nowy rodzaj przewozów, mianowicie paczki żywnościowe. Wprowadzono znacznie niższe opłaty o 2 strefach do 100 km i ponad 100 km oraz znaczne zróżniczkowanie przez przystosowanie opłat do ciężaru przesyłki. Ten nowy rodzaj przesyłek wpływa w znacznej mierze na rozszerzenie zdolności przewozowej produktów rolnych, i w ten sposób ułatwia zbyt, a po części też uzyskanie lepszych cen za towar wysyłany. Jednostki zapobiegliwe mogą osiągnąć znaczne zyski. Korzyści z tego sposobu przesyłania są niewątpliwie i dla rolnictwa. Na ogólną zwyczaję cen ten sposób przewozu wprawdzie nie może wpłynąć, gdyż ilości przesłane w paczkach żywnościowych są zbyt małe w stosunku do ogólnego obrotu wewnętrznego artykułami spożywczymi, lecz może znacznie ułatwić zbyt produktów. Ponadto może dostarczyć ludności w ośrodkach przemysłowych tańszej żywności, i w ten sposób umożliwić jej czynienie innych zakupów. Jednym słowem może przyczynić się do ożywienia obrotów, co dziś uważane jest za pierwszorzędną postulat.

Nie można pominąć milczeniem, że sfery handlowe odniosły się krytycznie do tych ulg, a to z obawy, aby nie poniosły strat wskutek bezpośredniego zaopatrywania się w towar przez publiczność u producentów, zamiast u kupców. Zagrażało to tem bardziej, że jednocześnie z wprowadzeniem paczek żywnościowych weszły w życie ułatwienia w oferowaniu i w zamawianiu artykułów spożywczych.

Tego rodzaju obawy można jednak uspokoić tem, że nowy sposób przesyłania wraz z wszystkimi udogodnieniami jest dostępny również i dla świata handlowego, który przy sprawnej propagandzie może znacznie rozszerzyć promień swego zasięgu, zwłaszcza o ile reklama będzie poparta dobrym towarem i skrupulatną obsługą.

Publiczność liczy się z tem, że może być narażoną na wyzysk przez jednostki, przygodnie zajmujące się wysyłaniem paczek żywnościowych i chętniej korzysta z usług zorganizowanego handlu, niż anonimowych nadawców. Nie tylko kawa i herbata, ale wiele innych towarów wykazuje w miastach Polski Zachodniej ceny niższe, niż w innych dzielnicach. Jest tu wdzięczne pole do rozwinięcia inicjatywy i propagandy kupieckiej

zwłaszcza na terenach nie obfitujących w doborowy towar. Nie-sumienni dostawcy zepsutego towaru mogą być pociągnięci do odpowiedzialności na podstawie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Dz. U. 36/928, poz. 343 o dozorcze nad artykułami żywnościowymi. Wspomniane rozporządzenie zagraża winnym sprzedaż artykułów żywności, szkodliwych dla zdrowia, karą utraty wolności do 3 lat, z którą może być połączona grzywna do 3 000 zł.

Dotychczasowe wyniki przewozu paczek żywnościowych wykazują szybki wzrost, mianowicie w sierpniu 1932: 19 346 paczek, we wrześniu 40 505, w październiku 59 720.

PRZEGLĄD PRASY.

Nr. 8 „Archiv für Post und Telegraphie“ omawia początki służby radiowej na okrętach handlowych niemieckich. Dalszy artykuł zajmuje się opisem poczty prywatnej między Osnabrück i Naarden (Holandia) w 17, 18 i 19 wieku.

Nr. 33 „Deutsche Verkehrs-Zeitung“ stwierdza ogólne kurczenie się obrotu pocztowego w związku z kryzysem gospodarczym. Największy obrót przesyłek listowych miały przypuszczalnie w roku 1931 Stany Zjednoczone Ameryki, następnie Anglja z 6 329 milj. i Francja z 5 950 milj. Inne kraje uszeregowane są następująco: Niemcy 5 482 milj., Japonja 4 333, Włochy 2 280, Rosja 1 411, Kanada 1 393, Indje Bryt. 1 286, Belgja 1 185, Holandia 989, Brazylja 828, Czechosłowacja 815, Chiny 796, Polska 700 milionów.

Najsilniejszy obrót paczkowy miały w roku 1931 Stany Zjedn. Ameryki z 766 milj. paczek zwykłych i 111 milj. wartościowych, t. zn. więcej niż we wszystkich krajach Związku Pocztowego razem wziętych. Następnie idą Niemcy z 214,3 milj., Anglja 150 milj., Japonja 55,8, Kanada 45, Szwajcaria 39,6, Francja 32,3, Czechosłowacja 24,5, Rosja 22,4. Co do liczby paczek wartościowych następuje po Stanach Zjednoczonych Rosja 76 milj., Francja 6 milj., Kanada 5,3, Polska 3,2, Czechosłowacja i Austrja po 3, Niemcy 1,9, Włochy 1,6, Rumunja i Szwajcaria 1,4 miliona.

W obrocie listów wartościowych kolejność jest następująca: Włochy 13,6 milj., Francja 10, Indje Bryt. 4,2, Szwecja 4, Niemcy 3,2, Japonja 2,3, Polska 1,9, Brazylja 1,6, Rosja 1,1.

W ruchu przekazywanym przoduje Anglja 212 milj, dalej kroczą Stany Zjednoczone 190, Francja 110, Niemcy 61, Indje Bryt. 39, Rosja 36 i Japonja 30 milj. W innych obrót wynosił mniej niż 30 milionów.

Treścią dalszych artykułów są ubezpieczenia społeczne w Niemczech. Pracownicy domowe są wolni od przymusu ubezpieczenia na wypadek braku pracy.

Nr. 9 „L'Union Postale“ zajmuje się we wstępnym artykule sprawą budownictwa pocztowego w Austrii, podając czas powstania charakterystycznych budynków urzędów pocztowych i ciekawe szczegóły architektoniczne. Liczne odbitki fotograficzne uzupełniają treść opisów.

Treścią następnego artykułu jest sprawa rejestracji i utrzymania ewidencji pojazdów mechanicznych w Nowej Zelandji. Prace te wykonuje zarząd pocztowy przy pomocy specjalnego biura na czele którego stoi rejestrator pojazdów mechanicznych.

Nr. 9 „Archiv für Post und Telegraphie“ zajmuje się Zagłębem Ruhry, dając przegląd jego bogactw naturalnych, rozwoju przemysłowego, zaludnienia i środków komunikacyjnych.

Następny artykuł omawia najdawniejsze połączenie morskie między Pomorzem a Szwecją. Sprawa morskiego połączenia pocz-

Należy przewidywać, że wzrost ten będzie jeszcze silniejszy, skoro świat handlowy zacznie wydatnie korzystać z nowego środka propagandy i przewozu towarów spożywczych. Ten sposób przesyłania należy powitać jako objaw postępu, gdyż wprowadza ułatwienie i potaniecie w obrocie, a wynik takich zarządzeń może być tylko dodatni.

Reasumując podkreślam, że udział państwowych urzędów łączności w obrocie handlowym objawia się przedewszystkiem w umożliwieniu transakcyj handlowych przez pośrednictwo w przekazywaniu wiadomości i zleceń, następnie w ułatwieniu obrotu pieniężnego — a wreszcie w przewozie towarów.

towego stała się aktualną w czasie licznych wojen szwedzkich w 17 wieku. Zaczątki omawianego połączenia morskiego datują się od 1673 roku, dopiero jednak w roku 1674 zorganizowano stałe kursy okrętów między wybrzeżem pomorskim i Stockholmem. Czas przewozu listu ze Szczecina do Stockholmu wahał się w roku 1685 od 8 — 12 dni, w roku 1697 wynosił 6 dni.

Kłeska Szwedów pod Poltawą była kresem potęgi szwedzkiej, wówczas też upadła wprowadzona przez Szwedów administracja pocztowa, do czego się przyczyniły też choroba dżumy na Pomorzu oraz inwazja wojsk pruskich 1709/10. Dopiero po zawarciu pokoju wznowili Szwedzi przerwana służbę pocztową. W roku 1815 terytorjum Pomorza otrzymały ostatecznie Prusy i one to zajęły się w roku 1916 urządzeniem służby pocztowej.

Tematem następnego artykułu jest historia koperty listowej. Koperta listowa w dzisiejszej swej postaci pojawiła się w roku 1820 w Anglii. Sposobem maszynowym zaczęto ją wytwarzać dopiero w roku 1840. Do krajów niemieckich przeszła w zastosowanie od roku 1847.

Nr. 34 „D. V.-Z.“ przeznaczają prawie wszystkie artykuły zagadnieniom radja, które uważa się za jeden ze środków propagandy i akcji, prowadzonej w interesie ruchu narodowo-socjalistycznego, nie tylko w granicach Niemiec, lecz także poza granicami kraju.

Nr. 35 „D. V.-Z.“ kreśli na wstępie nieco uwag dotyczących pracy urzędników w dziedzinie sportu. Zarząd pocztowy stara się stworzyć dogodne warunki dla pracy sportowej przez zakładanie stowarzyszeń sportowych i inne środki pomocy. Na życzenie pracownika notuje się mu w wykazie służbowym jego zajęcia w dziedzinie sportu. Szczególnie młody personel (do 26 lat) jest obowiązany do ćwiczeń terenowych. Wyszkolenie odbywa się w związkach sportowych pocztowych, jeżeli pracownik nie jest już szkolony w innych organizacjach wojskowych (S. S. S. A. Stahlhelm — sztafety ochronne, oddziały szturmowe, organizacja stalowego helmu). W zakres ćwiczeń terenowych wchodzi lekkoatletyka, gimnastyka, strzelanie bronią małokalibrową oraz wszelkie ćwiczenia zespołowe. Urzędnicy, którzy z powodu wieku i stanu zdrowia nie mogą wykonywać ćwiczeń, biorą udział w grach ruchowych i wolnych ćwiczeniach.

W jednym z dalszych artykułów przewija się myśl, że znaczki pocztowe różnych krajów są jednym ze sposobów czczenia bohaterów narodowych, których podobizny uwidocznione są na znaczkach. Na dowód tego przytoczone są liczne przykłady.

W jednym z dalszych artykułów mowa o uruchomieniu kredytów w różnej wysokości dla zatrudnienia bezrobotnych w różnych działach pracy. Wysiłki rządu około zwalczania bezrobocia miały osiągnąć dotychczas poważne rezultaty, gdyż od końca stycznia przeszło 2 milj. ludzi znalazło zatrudnienie.